

ZYCIĘ OLSZTYŃSKIE

Nr 17

B

ŚRODA, 20 STYCZNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Miasto nowych mieszkań — wielkości Stalinogrodu

105.100 izb w r. ub. — przeciętnie 12 co godzinę oddał ZOR ludziom pracy

Miasto nowych mieszkań wielkości Stalinogrodu oddał do użytku ludziom pracy na terenie kraju w ub. r. Centralny Zarząd ZOR, realizując plan roczny w ok. 101 proc. Co godzinę przybywało w Polsce w ub. r. przeciętnie 12 nowych izb w osiedlach ZOR-owskich. Ogółem w osiedlach tych oddano do użytku 105.100 izb mieszkalnych. Tym samym po raz pierwszy od chwili swego istnienia ZOR przekroczył 100 tys. izb oddanych do użytku w ciągu roku.

Centralnym punktem budownictwa ZOR-owskiego było w ub. r. woj. stalinogrodzkie, gdzie oddano ponad 20 tys. nowych izb, realizując plan roczny w 100,8 proc. Na drugim miejscu pod względem oddawania do użytku izb znajduje się Warszawa, gdzie ZOR oddał ponad 19 tys. izb. W pierwszym budowanym od podstaw socjalistycznym mieście — mieście Nowa Huta, w 1953 r. oddano do użytku 7.166 izb. W woj. koszalińskim, szczecińskim i rzeszowskim plan roczny nie został w pełni wykonany. Pomimo to ogólna liczba izb mieszkalnych, oddanych do użytku w 1953 r. przez ZOR wzrosła w porównaniu z 1952 r. o 18.589 izb, tj. o około 23 proc.

Prócz nowych mieszkań ZOR w swych osiedlach oddał do użytku ludziom pracy 453 lokale sklepowe, 150 pomieszczeń na warsztaty rzemieślnicze, 4 domy kultury, 21 żłobków, 22 przedszkola, 6 budynków dla szkół podstawowych, 5 ośrodków zdrowia itp., pomimo że na tym odcinku plan nie został w pełni wykonany. Poza tymi urządzeniami oddano do użytku w osiedlach ZOR setki kilometrów nowych ulic i chodników, tras kanalizacyjnych i wodociągowych oraz linii energetycznych.

Równocześnie z oddawaniem do użytku gotowych mieszkań i obiek-

tów socjalno-usługowych ZOR prowadził w ub. r. na terenie kraju budowę dalszych ok. 92 tys. izb w stanie surowym, które mają być wykonane w b. r. Tak więc łącznie z oddanymi do użytku izbami ZOR prowadził w 1953 r. budowę ponad 197 tys. izb o łącznej kubaturze blisko 20 mln. m. sześci. Gdybyśmy z tej ilości izb utworzyli ulicę obustronnie zabudowaną 4-kondygnacyjnymi budynkami, połączyłaby ona Warszawę z Łodzią.

Wzrostowi ilościowemu budownictwa ZOR-owskiego towarzyszyła zdecydowana walka z brakorobstwem i usterkami — walka o coraz wyższy poziom jakości oddawanych do użytku mieszkań. W 1953 r. po raz pierwszy zastosowano bezusterkowy system oddawania mieszkań do użytku. Dzięki temu w poważnym stopniu polepszyła się jakość nowych mieszkań, mimo że nie zdołano jeszcze całkowicie zlikwidować wad i usterek, wynikających zarówno z wadliwych projektów, nie zawsze dobrej jakości dostarczanego materiału budowlanego oraz z niedostatecznego wykonywania robót budowlanych. Najczęściej spotykane niedociągnięcia zostały jednak zlikwidowane.

Przed 30 rocznicą śmierci Lenina

Przygotowania w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Narody ZSRR i krajów demokracji ludowej przygotowują się do uroczystego obchodu 30 rocznicy zgonu Wielkiego Lenina.

MOSKWA (PAP). — W przededniu obchodów leninowskich liczne rzesze mieszkańców Moskwy zwiędziały około 500 osób: historyków, filozofów, ekonomistów, historyków literatury i prawników.

Posiedzenie zebrał prezes Akademii Nauk ZSRR A. Niesiejanow.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatów: „Lenin — koryfeusz twórczego marksizmu”, „Lenin — teoretyk komunizmu naukowego”, „Znaczenie pracy W. I. Lenina pt. „Rozwój kapitalizmu w Rosji” dla nauk historycznych”.

PEKIN (PAP). — W różnych miastach Chin odbędą się zebraania, na których wygłoszone zostaną referaty o życiu i działalności W. I. Lenina.

W Pekinie w Centralnej Bibliotece Miejskiej otwarta zostanie 21 stycznia wystawa obrazująca różne etapy życia Lenina.

BUKARZESZT (PAP). — W zakładach przemysłowych, instytucjach i uczelniach Rumunii zbierają się ludzie pracy, by złożyć hołd pamięci Lenina. W kinach wyświetlają się filmy dokumentalne: „Włodzimierz Iljicz Lenin” oraz filmy fabularne „Lenin w Październiku”, „Człowiek z karabinem”, „Jakub Swierdłow”, „Niezapomniany rok 1919” i inne.

Łączny nakład dzieł Lenina, które wyszły z druku w Wydawnictwie Literaturologicznym, wynosi 3.615 tys. egzemplarzy.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Umowy o współzawodnictwie budowniczych stolicy

Na wsi: »Kto zakontraktuje więcej«

Nowa inicjatywa, z którą wystąpiły załogi Warszawskich PZB Nr 1, 2 i 4 o podpisywaniu umów o współzawodnictwie w zakresie przedterminowego wykonania planów rocznych, obniżki kosztów własnych, poprawy warunków socjalno-bytowych oraz warunków bezpieczeństwa i higieny pracy wśród załóg budowlanych znalazła szerokie echo na stołecznych budowach.

W ZBM Warszawa-4 umowy o współzawodnictwie między budowcami i między poszczególnymi бригаdami i między budowcami podpisane są coraz licznie. Do 18 bm. umowy takie podpisało 6 budów podległych Zjednoczeniu - 4. M. in. umowę podpisała załoga budująca gmachy przy ul. Świętokrzyskiej z załogą podległą ZBM-3 KAM, odbudowującą zabytkową Rotundę przy pl. Małachowskiego.

Inicjatywa podpisywania umów dotarła również do budowniczych huty „Warszawa”. Majster — kierownik budowy produkującego odcinka huty „Warszawa” — W. Kanabrodzki rzucił hasło o podjęcie inicjatywy podpisywania umów o współzawodnictwie między kierownikami odcinków. Zobowiązał się on w umowie wykonać plan roczny na swym odcinku przedterminowo.

Chłopi z grom. Konaszówka w pow. Miechów w woj. krakowskim zainicjowali dla uczczenia II Zjazdu PZPR współzawodnictwo o zakontraktowanie jak największej liczby zwierząt

Audycje radiowe

w 30 rocznicę śmierci Lenina

W związku z 30 rocznicą śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina, Polskie Radio nada 20 bm. o godz. 18.00 — 19.30 w programie I i II transmisję z Centralnej Akademii kłaczy W. I. Lenina.

Poza tym 21 bm. po dzienniku wieczornym w programie I o godz. 20.00 i w programie II o godz. 21.00 odtworzony zostanie fragment przemówienia Lenina, utrwalony na taśmie dźwiękowej.

Również audycje przygotowane przez Radio Moskiewskie 21 bm. w programie I o godz. 17.00 i 22 bm. w programie II o godz. 21.50 poświęcone będą rocznicy śmierci Lenina.

4.500 bibliotek powszechnych

i 25 tys. punktów bibliotecznych wypożyczyło w ub. r. ponad 48 mln książek

Według niepełnych jeszcze danych Centralnego Zarz. Bibliotek, czynnych było w r. ub. w całym kraju ok. 4.500 publicznych bibliotek powszechnych (wraz z filiami) oraz ok. 25 tys. punktów bibliotecznych. Łączny stan księgozbiorów tych placówek wzrósł w ciągu ub. r. o przeszło milion tomów i wynosi obecnie ponad 17 mln. tomów. Łączna liczba czytelników wszystkich publicznych bibliotek powszechnych w r. ub. wyniosła ok. 2.476.500 osób. Wypożyczyły one w ciągu roku ok. 48.530.000 książek.

Liczy też nie obejmują bibliotek naukowych i szkolnych jak również bibliotek prowadzonych przez zw.

Przed 30 rocznicą śmierci Lenina

Przygotowania w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Narody ZSRR i krajów demokracji ludowej przygotowują się do uroczystego obchodu 30 rocznicy zgonu Wielkiego Lenina.

MOSKWA (PAP). — W przededniu obchodów leninowskich liczne rzesze mieszkańców Moskwy zwiędziały około 500 osób: historyków, filozofów, ekonomistów, historyków literatury i prawników.

Posiedzenie zebrał prezes Akademii Nauk ZSRR A. Niesiejanow.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatów: „Lenin — koryfeusz twórczego marksizmu”, „Lenin — teoretyk komunizmu naukowego”, „Znaczenie pracy W. I. Lenina pt. „Rozwój kapitalizmu w Rosji” dla nauk historycznych”.

PEKIN (PAP). — W różnych miastach Chin odbędą się zebraania, na których wygłoszone zostaną referaty o życiu i działalności W. I. Lenina.

W Pekinie w Centralnej Bibliotece Miejskiej otwarta zostanie 21 stycznia wystawa obrazująca różne etapy życia Lenina.

BUKARZESZT (PAP). — W zakładach przemysłowych, instytucjach i uczelniach Rumunii zbierają się ludzie pracy, by złożyć hołd pamięci Lenina. W kinach wyświetlają się filmy dokumentalne: „Włodzimierz Iljicz Lenin” oraz filmy fabularne „Lenin w Październiku”, „Człowiek z karabinem”, „Jakub Swierdłow”, „Niezapomniany rok 1919” i inne.

Łączny nakład dzieł Lenina, które wyszły z druku w Wydawnictwie Literaturologicznym, wynosi 3.615 tys. egzemplarzy.

W b. r. system budownictwa bezusterkowego zostanie znacznie rozszerzony na lokale sklepowe, obiekty socjalne oraz porządkowanie terenów wokół budynków. Ten nowy system tzw. kompleksowego odbioru pozwoli zlikwidować dotychczasowe zwłoki opóźnień w wykonywaniu planów urzędów uzupełniających w stosunku do planów oddawania mieszkań do użytku.

W Ukraińskiej SRR



W latach władzy radzieckiej Ukraina przekształcała się w wielką republikę przemysłowo-rolniczą, metalu, maszyn, produkującego rolnictwo. Produkcja przemysłowa Ukrainy była w r. 1952 17 razy większa niż przed rewolucją.
Na zdjęciu: elektrownia wodna na rzece Zbruczu, zaopatrująca kolchozy w energię.

Dla lepszego zaopatrzenia miast i wsi

300 nowych fabryk przemysłu terenowego

Lepszy tabor — wielkie zadania rybaków

W r. zostanie uruchomionych ok. 300 nowych zakładów przemysłu terenowego lub nowych oddziałów produkcyjnych w istniejących już przedsiębiorstwach.

W branży spożywczej rozpocznie w r. produkcję ok. 80 zakładów. Np. w Lublinie zostanie uruchomiona duża wytwórnia warzywno-owocowa. Podobne wytwórnie powstaną także w innych województwach — w Koszalinie i na terenie Gdańska-Gdyni.

W r. poważnie zostaną rozbudowane zakłady przemysłu terenowego, produkujące materiały budowlane. Plan przewiduje rozbudowę i odbudowę ponad 100 mniejszych cegielni zdewastowanych podczas wojny. Największa liczba cegielni zostanie uruchomiona w woj. warszawskim, stalinogrodzkim, kieleckim i łódzkim, gdzie zapotrzebowanie na cegłę jest szczególnie duże.

Poważnie będą rozbudowane zakłady przemysłu terenowego, które produkują różne artykuły na potrzeby wsi. Np. w r. rozpocznie produkcję 3 fabryki wozów gospodarskich — w woj. olsztyńskim, koszalińskim i szczecińskim.

Rozpocznie produkcję także wiele innych zakładów przemysłu terenowego, które będą wyrobiły wiele tysięcy różnego rodzaju artykułów, co znacznie przyczyni się do lepszego niż dotychczas zaopatrzenia rynku. M. in. w Wejherowie powstanie nowa fabryka, produkująca rocznie ok. 10 tys. par obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego. W woj. zielonogórskim Zakłady Przemysłu Terenowego w Zachradku uruchomią w Nowych Czaplach dużą wytwórnię wyrobów kamionkowych, produkującą garnki, rondle, dzbanki itp. Przewiduje się, że rocznie produkcja wytwórni będzie wynosiła ponad 700 tys. tych naczyń. Zostanie rozbudowana Fabryka Metalowa „Sztanmet” w woj. warszawskim, która będzie produkowała m. in.

znaczne ilości zamków błyskawicznych.

Na nowych kutrach

Rybacy polscy w 1952 r. złowili 16 tys. ton śledzia więcej niż w roku poprzednim.

Jeszcze większe zadania stawia przed sobą rybołówstwo morskie w r.

Połowy śledzia bałtyckiego zwiększą się — według planu — o ok. 10 proc., łososia o ok. 140 proc., szprotów o ok. 20 proc., makreli o blisko 60 proc., płastug o 19 proc., węgorza o 5 proc. itp. Do lepszego zaopatrzenia ludności przyczyni się także znaczna, bo o 66 proc. wyższa produkcja filetoń, rozszerzenie produkcji ryb wędzonych i marynat. Filety znajdują się w sprzedaży w kilogramowych estetycznych opakowaniach.

W związku ze zwiększonymi zadaniami stołeczne polskie dostarczą wiele nowych kutrów, szereg supertrawlerów oraz ulepszone typy ługrów, które zagwarantują dobre warunki łowów i będą bardziej ekonomiczne w eksploatacji. Znaczną pomoc przy połowach zapewni drugi statek-baza „Chopin”.

Wzrostowi wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych połowów, przeladunku i przetworstwa sprzyjać będzie rozbudowa bazy remontowej w porcie rybackim Darłowo, oddanie do użytku tuneli zamrażalniczych, wielkiej hali manipulacyjnej i magazynu lodu w Świnoujściu.

Obok lepszego wyposażenia przedsiębiorstw połowowo-przetwórczych w nowy tabor i sprzęt, rybacy otrzymywali będą coraz to większą liczbę izb mieszkalnych i nowe obiekty socjalno-kulturalne.

Wzwiększone dostawy dla wsi

W IV kwartale ub. r. nastąpiła wydatna poprawa zaopatrzenia ludności wiejskiej w towary przemysłowe. W tym czasie gminne spółdzielnie dostarczyły chłopom towarów na sumę większą o ponad miliard sto milionów zł (w cenach niezmiennych) niż w IV kwartale 1952 r.

Dzięki zwiększonym dostawom w ostatnim kwartale ub. r. oraz dostawom obecnym, poprawia się zaopatrzenie wsi w pow. Bolesławiec na Dolnym Śląsku. W sklepach spółdziel-

czych tego powiatu pojawiły się m. in. w dostatecznej ilości brzozy i plugi. W IV kwartale ub. r. sprzedano tam 2 razy więcej parników i o 10 proc. więcej naczyń emaliowanych niż w III kwartale ub. r. W sklepach wiejskich w dużych ilościach pojawiły się ocynkowane baki i wiadra, artykuły żelazne, jak podkowy, hacele itp.

Mimo poważnych jeszcze braków, stalej poprawie ulega także zaopatrzenie wsi lubelskiej. Szczególnie wyraźna poprawa, zwłaszcza w IV kwartale ub. r. nastąpiła tam w dostawach materiałów budowlanych.

Pamięci J. Tuwima

Akademia w Warszawie

18 bm. w Państwowym Teatrze Narodowym odbyła się staraniem Zw. Literatów Polskich uroczysta akademii poświęcona uczczeniu pamięci Juliana Tuwima.

Na akademii przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu oraz liczni przedstawiciele świata literackiego i artystycznego.

Po zagajeniu akademii przez przewodniczącego, Zarz. Gł. ZLP L. Kruczkowskiego referat poświęcony twórczości wielkiego poety wygłosił M. Jastrun.

W części artystycznej akademii czlowi artyści scen warszawskich recytowali utwory Juliana Tuwima.

Prasa i radio radzieckie

o 9 rocznicy wyzwolenia Warszawy

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka zamieściła artykuły i korespondencje, poświęcone 9 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Na łamach tygodnika „Ogoniok” ukazał się artykuł M. Jarowaja pt. „Rozkwiła piękna Warszawa”.

Dziennik „Moskowskaja Prawda” omawia bohaterki wysiłku narodu polskiego, który w oparciu o bezinteresowną pomoc Zw. Radzieckiego zdźwignął ze zgliszcz i ruin swoją stolicę.

W dziewiątą rocznicę wyzwolenia stolicy Polski rozgłoszono radia moskiewskiego nadała w języku rosyjskim specjalną audycję z Warszawy. Wyświetlany był polski film „Miasto nieujarzmione”.

Austria powinna być wolna i niezależna

Odpowiedź ZSRR na notę austriacką

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

— Dnia 5 stycznia rząd austriacki przesłał ambasadzie ZSRR w Austrii notę, w której w związku z mającą się odbyć w Berlinie konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, rząd austriacki zwraca się do rządu radzieckiego z prośbą o rozpatrzenie problemu austriackiego, by można go było w najbliższym czasie rozwiązać. Analogiczne noty rząd austriacki wystosował również do rządów Francji, Anglii i USA.

16 stycznia ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wręczyło ambasadzie austriackiej w Moskwie odpowiedź, która stwierdza, że rząd radziecki zawsze występował na rzecz jak najszybszego uregulowania problemu austriackiego, zgodnie z istniejącymi uchwałami czterech mocarstw, uważając, że w interesie utrzymania pokoju w Europie i zabezpieczenia praw narodu austriackiego — niezłoczne odrodzenie wolnej i niezależnej Austrii jest rzeczą konieczną.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że z przyczyn niezależnych od Związku Radzieckiego sprawa traktatu państwowego z Austrią dotychczas nie została załatwiona. Sytuacja ta da się w znacznej mierze wytłumaczyć faktem, że rządy USA, Anglii i Francji przy poparciu rządu austriackiego obstawały przy takich propozycjach, które były sprzeczne z odnośnymi zobowiązaniami czterech mocarstw, w tym również z uzgodnionym już zasadniczo wcześniej projektem traktatu państwowego z Austrią.

Nota radziecka stwierdza w zakończeniu, że w związku z życzeniem rządu austriackiego, rząd ZSRR uważa za konieczne zadeklarować gotowość uczynienia wszystkiego co od niego zależy, aby ostatecznie uregulować problem austriacki i zakończyć odpowiednio rokowania. Rozumie się samo przez się, że pomyślnie rozwiązanie tego problemu i zakończenie odpowiednich rokowań w sprawie traktatu państwowego z Austrią z udziałem rządu austriackiego będzie zależało od tego, w jakim stopniu wszyscy uczestnicy wspomnianych rokowań będą rzeczywicie dążyli do tego, by uregulowanie powyższego problemu odpowiadało zadaniom odrodzenia wolnej i niezależnej Austrii oraz interesom utrzymania pokoju w Europie.

Pakt USA-Pakistan

grozi pokojowi

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi:

W Indiach wzrasta się fala protestów przeciwko amerykańskiej pomocy wojskowej dla Pakistanu. 17 bm. w Amritsar odbyła się demonstracja protestacyjna z udziałem członków Zgromadzenia Ustawodawczego Pendżabu.

W Aligarche odbył się wiec, na którym minister spraw wewnętrznych Indii — Katzu oświadczył, że projektowana amerykańska pomoc wojskowa dla Pakistanu zagraża pokojowi w całej Azji.

Lud Francji

przeciw nowemu Wehrmachtowi

PARYŻ (PAP). — Krajowa Rada Pokoju we Francji opublikowała nowe dane, świadczące o narastaniu walki narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

W dep. Seine et Oise 1.400 radnych miejskich — komunistów, katolików, socjalistów, gaulistów i członków innych partii oświadczyło, że wypowiadają się przeciwko utworzeniu tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Pod „petycjami pokoju” w dep. Sekwany złożono podpisy 300 tys. osób, w dep. Nord — 200 tys., w dep. Bouches-du-Rhone — 190 tys. itd. W dep. Pas de Calais w ciągu jednego tylko miesiąca złożyło podpisy pod „petycjami pokoju” 400 tys. osób.

W 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją

Anglia a kryzysowe tendencje w USA Obawy prasy angielskiej

LATA 1648—1654, lata wojny narodu ukraińskiego o wyzwolenie spod ucisku szlachecko-pańszczyźnianego i o przywrócenie jedności państwowej z bratnim narodem rosyjskim — należą do okresów szczególnie zakłamanych przez burżuazyjną historiografię polską. Apoteozowała ona ciemność z obcy magnaterii polskiej, idealizowała okrutników w rodzaju Jaremy Wiśniowieckiego i zohydzała w oczach społeczeństwa polskiego walczący o swą wolność lud ukraiński, przedstawiany jako „czerni” czy „krwawy motloch”. Taki, z gruntu fałszywy obraz owego czasu umożliwił w niejednym z nas Henryk Sienkiewicz, który swoim wielkim talentem powieściopisarza wsparł w „Ogniem i mieczem” złą sprawę i fałsz historyczny. Już jego współcześni, jak np. Bolesław Prus poddali surowej krytyce nacjonalistyczne tendencje tej książki.

Tradycje krwawego kata ludu ukraińskiego — Jaremy Wiśniowieckiego kontynuowała magnateria w XVIII i XIX wieku; kontynuował je Piłsudski, uderzając na młodą Republikę Rad, niemal następnego dnia po odzyskaniu przez Polskę niepodległości — niepodległości, której konsekwencje przesłanki stworzyła i którą pierwsza uznała zwycięska Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Kontynuowała też zle, hańbiące imię Polski tradycje zabójcze burżuazji i obszarnictwo, przeprowadzając w okresie międzywojennym krwawe pacifikacje na Ukrainie i Białorusi zachodniej. Zwyklieli jednak tradycją wspólnych walk ludu ukraińskiego i polskiego z magnaterią polską, tradycją wspólnych walk narodu polskiego i ukraińskiego przeciwko caratowi, któremu arystokracja polska kłaniała się w pas.

Walka, jaką demokracja polska z Komunistyczną Partią Polski na czele prowadziła z polityką zaboru ziem ukraińskich przez polskich panów, przez ciemność ludu polskiego — była także walką o wolność i niepodległość Polski, albowiem „nie może być wolny naród, który uciska inne narody”. Ucisłani niegdyś przez Polskę szlachecką i kapitalistyczną — Ukraińcy i Białorusini przynieśli nam wraz ze swymi braćmi Rosjanami wyzwolenie spod krwawego terronu hitlerowców. Dali nam możliwość ugruntowania niepodległości naszego kraju i zjednoczenia wszystkich ziem polskich w nowych sprawdziłymi granicach, obejmujących również nasze przastare, piastowskie Ziemię Zachodnie, które w ciągu stuleci wydawała na łup niemieckiego imperializmu, zgrabna, antynarodowa polityka polskiej magnaterii. Zgrabna, antypolska polityka tych, co grabili i uciskali lud Ukrainy.

NA NIEZMIERZONYCH, żywnych obszarach Ukrainy, z ucisku i wyzysku mas chłopskich rosły magnackie fortuny. Bogactwo królów i królewskich na przełomie XVI i XVII w. przewyższało przepych dworu królewskiego, a prywatne rotty najemne magnatów były liczniejsze od wojsk starożytnych Rzeczypospolitej.

Lecz władza polskich magnatów na Ukrainie spoczywała na kruchych podstavach. Wielkie latyfundi magnackie utrzymywały wyzysk chłopski na już skolonizowanych, pozyskanych dla rolnictwa obszarach, ale tuż obok leżały ziemie, nie podzielone jeszcze przez feudałów — „dzikie pola”. Obiecowały one chłopu wolność i swobodę.

Uciekając spod pańskiego jermza, chłop ukraiński przylazł nad dolnym Dnieprem Sicz Zaporoską — rodzaj organizacji wojskowej, której członków zaczęto nazywać Kozakami.

Szlachecka Rzeczpospolita chętnie wykorzystywała Kozaków jako obrońców przed nieustannymi napadami Tatarów i Turków. Aby związać Kozaków ze szlachecką Polską, a także aby podkopać związek łączący ich z chłopami uciekającymi nieustannie na Zaporozie — zaczęto Kozakom nadawać odrębne prawa, traktowano ich jak żołnierzy, wpisywano do tzw. rejestru. Ale skoro tylko ustawały napady i nastawał na Ukrainie pokój, magnaci usiłowali przekształcić część wolnych Kozaków z powrotem w pańszczyźnianych chłopów. Na tym też dochoodziło do masowych powstań kozackich, wspieranych przez lud ukraiński.

W miarę tego jak kozaczyzna rosła w siłę, zaczęła ona wysuwać hasła obalenia panowania magnackiego na Ukrainie i zerwania z Rzeczpospolitą szlachecką.

Od końca XVI wieku raz po raz wybuchają na Ukrainie masowe bunt chłopsko-kozackie, tłumione og-

niem i mieczem przez najemne wojska Rzeczypospolitej.

NAJWIĘKSZE antyfeudalne powstanie na Ukrainie wybuchło w 1648 roku. Na czele jego stanął utalentowany dowódca, zdolny organizator, zręczny dyplomata, pisarz wojska zaporoskiego — Bohdan Zenobi Chmielnicki. W ciągu paru miesięcy padło magnackie panowanie na Ukrainie.

Chłopek-kozacka armia latem 1648 roku wkroczyła do ziem przemyskiej i chełmskiej. Wszędzie przyłączali się do niej chłopcy. Razem z Ukraińcami walczyli Polacy przeciwko wspólnym ciemiężycielom — magnatom i szlachcie.

W polskim obozie szlacheckim znaleźli się ci, którzy obcy byli szlachcie polskiej i narodowości, i wiarą, lecz czuli się jednakowo zagrożeni w swym stanie posiadania. Widzimy więc tam szermierzy prawosławia — Adama Kisiele i Maksyma Brzozowskiego, obok krwawego kniazia — Jaremy Wiśniowieckiego i „starego Rusina” — Załwilichowskiego.

I przeciwnie — po stronie ukraińskich powstańców występuje drobna polska szlachta, wywalczona przez magnatów z ziemi. Ramię przy ramieniu z ukraińskimi chłopami walczyli chłopcy polscy. O tym, w jakim kto znalazł się obozie, decydowała wspólnota interesów klasowych, a nie narodowość czy religia.

Nie mogła szlachecka Rzeczpospolita zatrzymać pochodzącego z pańszczyźnianych chłopów. Zaczęła więc działać intryga i przekupstwa. Wskutek zdrady Tatarów, Chmielnicki musiał rozzerzy się dalek na zachód.

W ślad za cofającą się armią Chmielnickiego posuwały się wojska szlacheckie. Przywracały one panowanie feudałów. Mścili się na chłopach w sposób okrutny.

Najbardziej bezwzględny okazał się Jarema Wiśniowiecki, którego działalność tak charakterystycznie jedna ze współczesnych mu kronik:

„Jarema chłopów mordował, ścinał, na pal wbił, oczy świdrem kręcił rozkazywał... i pewnie bodajby był wszystkich powycinał chłopów, gdyby niektórzy z panów nie woliłi: „pofolgujmy, bo któż nam pańszczyznę robić będzie...”

Lecz wojska szlacheckie nie doszły do Dniepru. Magnaci zdolali przywrócić swe panowanie tylko w zachodniej Ukrainie. Na wschodzie umocnili się powstańcy.

Z NIE SLABNĄCĄ siłą trwała walka ka już 4 lata. W 1651 r. obie strony przygotowywały się do decydującego starcia. Wówczas sprzymierzeń-

cem chłopów ukraińskich okazali się chłopcy polscy.

Największe nasze antyfeudalne powstania na Podhalu i w Wielkopolsce wybuchły właśnie wówczas, gdy szlachta wyruszyła na Ukrainę w 1651 roku na decydującą walkę.

Kostka Napierski na Podhalu, Grzybowski w Wielkopolsce trafnie wybrali moment, by spróbować obalić panowanie szlachty. Pozostawali oni w kontakcie z Chmielnickim — zamierzali wspólnie rozegrać wielką bitwę klasową. Lecz państwo szlacheckie było jeszcze zbyt silne, by zle zorganizowani górale i chłopcy wielkopolscy mogli odnieść nad nim zwycięstwo.

„Kiedy był jeszcze ustrój pańszczyźniany — pisał Lenin — cała masa chłopska walczyła ze swymi ciemiężcami, z klasą obszarńnikami. Chłopi nie umieli się zjednoczyć, chłopcy byli zupełnie ciemni, chłopcy nie mieli pomocników i braci wśród robotników miejskich, ale chłopcy mimo to walczyli, jak umieli i potrafili”.

POWSTANIA na ziemiach etnicznie polskich zostały zduszone, lecz walka narodowo-wyzwoleńcza ludu ukraińskiego trwała dalej z nie słabnącą siłą. Była to walka skierowana zarówno przeciwko wyzyskowi pańszczyźnianemu, jak i przeciw uciskowi narodowościowemu, który — zwłaszcza po kościelnej unii brzeskiej z 1596 r. — dawał się Ukrainie coraz bardziej we znaki.

Próbował szlacheccy dyplomaci odwracać Kozaków od chłopów, przeciągnąć ich obietnicami wysokiego żołdu i nadaniem praw. Starszyzna kozacka miano odbarować herbami i szlachectwem. Wśród części starszyzny powstały wahania i tendencje do pogodzenia się z magnaterią. Przejawili się dążenia do uznania władzy króla polskiego.

W poznańskiej fabryce maszyn zniwnych

UGORY STAROLEKI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Staroleka w styczniu.

Staroleka pod Poznaniem przypomina warszawski Żerań. Po obu stronach szosy — fabryki. Rozłożyste, długie hale z przybudzoną cegłą, magazyny, kominy. Tych jest więcej, znacznie więcej. Staroleka rozwija się — jak Żerań. Plac budowy wleiska się coraz dalej od szosy między skromne brzydkie domki poznańskich przedmiot. Rusztowania wypierają opłoki. Także warka wijąca się wśród łąk Warta kołysa się z Wisłą pod Biełanami. Przemysł potrzebuje wody. Dzielnic przemysłowe sadowią się nad rzekami. Żerań nad Wisłą, Staroleka patrzy ku Warcie.

Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych to „perła” Staroleki, jak FSO jest „oczkiem” Żeranin. Drogowskazaniem do niej jest żuraw z ramieniem kotłowym się nad halą i kilka żółtych snopowiazątek przed warsztatami położonymi nieco dalej. Nie zamierzam jednak pisać o romantyce tej wielkiej budowy. Co innego tutaj nurtuje ludzi. Co innego sadowi im sen z powiek.

W końcu br. Staroleka ma rozpocząć produkcję snopowiazątek. Teraz więc przygotowuje się do niej. Przygotowania te idą jak z kamienia.

Prototypy zdaly egzamin

Maszyny zniwne — wbrew przekonaniu niektórych ludzi — są skomplikowane i wykonanie ich leży się od trudności. Staroleka wypuści pierwsze polskie snopowiażki, opracowane przez polskich inżynierów i wykonane przez polskich robotników. To stwarza niewątpliwie trudności. Ale nie tłumaczy w żadnym stopniu bałaganu, który wytworzył się nie tyle zresztą w fabryce, ile i w innych organach — równie odpowiedzialnych za tę produkcję.

Staroleka ma robić maszyny własnej polskiej konstrukcji, maszyny kiedyś uważane za luksus i za słone pieniądze sprowadzane z zagranicy. Staroleka ma służyć temu, by snopowiażki stały się przywilejem, zwykłym przywilejem naszej wsi, aby ujęły trudu rolnikom i dźwignę naszą gospodarkę wiejską, jak tego wymaga Partia i Rząd. Dlatego też po IX Plenum skrócono termin uruchomienia fabryki. Tym bardziej więc gniewa opanoszenie i chaotyczność, hamujące rozpoczęcie produkcji.

W czerwcu ub. roku rozpoczęto pracę nad pierwszymi 15 modelami snopowiazątek. Wykonano je jeszcze ręcznie — po „kowsalsku”. W lipcu

Nowy skład rządu włoskiego

RZYM (PAP). 18 stycznia prof. A. Fanfani przedstawił prezydentowi Republiki Włoskiej Einaudiemu listę swego gabinetu.

W skład gabinetu oprócz premiera Fanfaniego wchodzi m. inn.: min. spraw zagr. A. Piccini, min. spraw wewn. — G. Andreotti, min. obrony na odowej — P. Taviani, min. handlu zagr. — Dell'Amore.

Wszyscy ministrowie należą do partii chrześcijańsko-demokratycznej, oprócz Dell'Amore, który jest „niezależnym” zbliżonym do monarchistów. Prasa włoska podkreśla, że rząd Fanfaniego jest gabinetem bardziej pracowitym niż poprzedni rząd Pellì

Lecz właśnie pod naciskiem chłopów — powstańców i szeregowych Kozaków na naradzie w Perejasławiu 18 stycznia (według kalendarza prawosławnego — 4 stycznia) 1654 r. zapada na wniosek hetmana Bohdana Chmielnickiego uchwała o przyłączeniu się Ukrainy do Rosji.

Uchwała ta była wynikiem długoletniej walki narodowo-wyzwoleńczej ludu ukraińskiego i rosnącej świadomości narodowościowej. Narody rosyjski i ukraiński łączyło pochodzenie od wspólnego pnia staroruskiego, podobieństwo języków i bliskość kultur, jedność religii prawosławnej oraz dawna wspólnota państwowa — Rus Kijowska, pierwsze wielkie państwo wschodniej Słowiańszczyzny. Połączenie Ukrainy z państwem rosyjskim dawało ludowi ukraińskiemu możliwość rozwoju narodowego, kulturalnego i ekonomicznego. Ratowało go przed niewolą polityczną ze strony szlacheckiej Polski i Turcji.

PO 1654 roku wspólne są dole i niedole ludu rosyjskiego i bliskiego mu pod względem kulturalnym i etnicznym ludu ukraińskiego. Braterski sojusz, zawarty jeszcze w czasie feudalizmu, pogłębiła i złączyła na zawsze wspólna walka robotników Rosji i Ukrainy. Zahartowała go Wielka Rewolucja Październikowa i wojna domowa.

Zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej stworzyło niezbędne warunki dla niepodległości Polski — i władza radziecka pierwsza uznała prawo narodu polskiego do niepodległego bytu. Również wyzwolenie od hitlerowskiej grozy i możliwość zjednoczenia w granicach Polski Ludowej przastarych ziem nad Odrą i Nysą — przyniosła nam Armia Radziecka, w której ramieniu w ramieniu z Rosjanami walczyli Ukraińcy i Białorusini.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

15 snopowiazątek opuściło zakłady — posłano je na „egzamin” — do PGR i spółdzielni — na żniwa. W końcu sierpnia wróciły do Staroleki z solidną litanią usterek i błędów, dostrzeżonych podczas pracy w polu. To było zresztą nieuniknione. Ogólnie jednak biorąc „próba ognia” wypadła pomyślnie. Po wprowadzeniu zmian konstrukcyjnych, model był gotów. Myślano, że można będzie z powodzeniem zacząć produkcję seryjną. Ale właśnie wtedy zaczęło się wszystko płątać.

Dzwonek alarmowy

Pierwotny plan przewidywał wykonanie do końca 1953 roku 800 snopowiazątek. Cyfra ta dość szybko stała się fikcją. Zbyt szybko. Okazało się, że nawałajkę dostaw części, które dopiero w przyszłości Staroleka będzie robiła sama, że organizacja fabryki jest na niedostatecznym poziomie.

Te fakty były pierwszym i chyba wystarczającym mocnym dzwonkiem alarmowym, lecz minal on bez echa. Zeównow dyrekcja PFMZ, jak i Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych, nie wyciągnęły z nich wniosków. Co gorsze — Centralny Zarząd nie zareagował, gdy fabryka informowała go o nawałajkach dostaw części, dopominając się o słuszne, wynikające z planu, prawa. Jeśli nawet Centralny Zarząd interweniował u dostawców Staroleki — to bez skutku, a przecież wiele z tych fabryk bezpośrednio mu podlega.

Płynęły miesiące. Początkowy plan został zmniejszony z 800 do 100 snopowiazątek. Ale i do tych brakowało części, chociaż dostawy ich regulowało specjalne zarządzenie nr 164 Ministra Przem. Maszynowego z 30 września ub. roku, nakładające obowiązki dopinania tych dostaw przez dyrektora Centralnego Zarządu Zbytu MPM.

Coż zrobiono, aby dopilnować wykonania zarządzenia? Delikatnie mówiąc — bardzo niewiele.

Jeśli chodzi o CZ Zaoopatrzania MPM, to sprawił się nienajlepiej, skoro dopiero... 24 grudnia — na 6 dni przed końcem roku — fabryka w Starolece otrzymała wszystkie części, niezbędne do wyprodukowania owych 100 snopowiazątek. Ale jakie! Większość z nich a zwłaszcza odlewy, nie nadawały się do montażu. Trudno więc za to w pełni Centralny Zarząd Zbytu, gdyż uzależniony on jest od wykonawców zamówień. Lecz również trudno go rozgrzeszać, tak jak trudno rozgrzeszyć hurtownika, który dostarcza sklepom zły towar.

Kontrola nie zastąpi odlewów

Znacznie więcej w tej dziedzinie mogłby uczynić Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych, dobrze orientujący się w kłopotach fabryki. CZPMR po IX Plenum przestał chyba być wreszcie „ubogim kręwym” MPM. Zainteresowanie Centralnego Zarządu fabryką wyrażało się jednak przede wszystkim w przesyłaniu inspektorów, z których każdy „po swojej linii” prowadził kontrolę. Ale w najważniejszej dla fabryki sprawie — prawidłowych dostaw części i surowca nie się nie zmieniło na lepsze: przez co najmniej 4 miesiące z Drawskiego. Młyn i fabryki „Unia” w Grudziądzu nadchodziły wciąż zle odlewy. Po prostu klasyczne przykłady brakoróbstwa o czym nie mogli nie

LONDYN (PAP). — Omawiając końcówki konferencji ministrów finansów krajów Wspólnoty Brytyjskiej, „Observer” podkreśla, że komunikat ten nie wspomina o krokach, jakie powinna podjąć Anglia w związku z depresją w USA. W artykule pt. „Kryzys 1954 roku” pismo zwraca uwagę na fakt, że produkcja przemysłowa w USA spadła o 6 proc. od marca 1953 r. Jeżeli — pisze „Observer” — spadek będzie trwał choćby tylko dwa lata, wpływ krajów niedolarowych zmniejszą się w przybliżeniu o 10 miliardów dolarów. Niewiele spośród tych krajów mogłoby wytrzymać konsekwencje tego stanu rzeczy.

Co się tyczy wpływu zjawisk kryzysowych w USA na Anglię, pismo stwierdza:

Wobec tego, że przemysł amerykański przygotowuje się do ciężkich czasów, redukuje on do ostatecznych granic swój import surowców z krajów Imperium Brytyjskiego i z kolonii. Jeżeli te kraje nie będą mogły sprzedawać Amerykanom lub też będą mogły sprzedawać tylko po niskich cenach, nie zdołają one czynić zakupów u nas. Wówczas bezrobocie stanie się poważnym problemem w Manchesterze, hrabstwach centralnych i w wielu innych ośrodkach przemysłowych, zwłaszcza zaś tych, które wytwarzają artykuły konsumpcyjne na eksport.

NOWY JORK (PAP). — Genewski korespondent dziennika „New York Times” pisze o zaniepokojeniu krajów kapitalistycznych wiadomościami w sprawie spadku aktywności gospodarczej w USA.

Optymistyczne oświadczenia rządu Eisenhowera, że rząd ten będzie mógł nie dopuścić do przekształcenia się tego stanu rzeczy w „prawdziwą depresję”, nie wywarły na razie większego wrażenia na europejskiej opinii

publiczną. Nawet wśród ludzi, którzy są bardzo dalecy od sympatyzowania z filozofią marksistowską, wpływ marksistowskich poglądów na zagadnienia gospodarcze jest nadzwyczaj silny. Zakorzenilo się głęboko przekonanie, że w warunkach kapitalizmu nieuchronnie są kryzysy, pociągające za sobą masowe bezrobocie.

Depresja w USA jest faktem

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący Kongresu przemysłowych zw. zaw. Walter Reuther wystosował list otwarty do prezydenta Eisenhowera.

„Depresja gospodarcza — pisze Reuther — jest oczywistym faktem. Objawy tej depresji są już widoczne w niektórych gałęziach przemysłu. Ignorowanie wytworzonej sytuacji może jedynie doprowadzić nas do zglizy”.

Reuther stwierdza, że w zakładach produkujących urządzenia dla rolnictwa, samochodów itp. zatrudnionych było w grudniu 1953 r. o 237 tys. mniej robotników niż w pierwszych miesiącach roku ub. W ostatnich miesiącach 1953 r. bezrobocie w tych gałęziach przemysłu jeszcze bardziej wzrosło. Stwierdził on wreszcie, że publikowane przez rząd dane statystyczne o bezrobociu nie obejmują wszystkich bezrobotnych i celowo pomniejszają ich liczbę.

Pomoc radziecka dla ofiar lawin w Austrii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Wiednia, że w celu udzielenia pomocy w walce ze skutkami lawin śnieżnych w górzystych okolicach Austrii, radziecki rząd natychmiast skierował tam specjalną ekipę ratowniczą, w skład której wchodzi też lekarz i sanitariusz.

wiedzieć inspektorzy, a zatem i Centralny Zarząd. Wiedział także o tym, że fabryka w Starolece sama nie mogła sobie poradzić z dostawami, a mimo to zostawił ją własnym siłom.

Podobno odlewnia w Drawskim Mlynie jest zbyt prymitywna, by szybko opanować produkcję skomplikowanych odlewów. Ale przecież w sąsiedztwie Poznania nie brak nowoczesniejszych odlewni. A co do „Unii”, to nie można nawet się tłumaczyć, że należy ona do innego przemysłu...

Warto przypomnieć, że wszystkie te perypetie związane z przygotowaniem produkcji tak ważnych maszyn rolniczych, jak snopowiażki, dzieją się tuż po IX Plenum KC PZPR, kiedy należało się spodziewać większego wysiłku zarówno ze strony CZPMR, jak i Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

Zła jakość detali, niedostateczne dostawy, brak opieki i pomocy — wpłynęły w przemożny sposób na to, że PFMZ w Starolece do 31 grudnia ub. roku nie wykonała nawet swego minimalnego planu 100 snopowiazątek. Póweźni otwarci — nie wykonali ani jednej snopowiażki. Wprawdzie 40 zmontowano, lecz do 7 stycznia br. nie przyjęła ich kontrola techniczna — kwestionując zła jakość niektórych części, przede wszystkim owych słynnych już odlewów.

Zobowiązania bez pokrycia

Jednak nie tylko tzw. zewnętrzne przyczyny wpłynęły na niewykonanie planu. Również i w fabryce dzieje się nie najlepiej. Załoga Staroleki jest pełna najlepszych chęci, pełna ofiarności. Dowiódł tego chociażby grudniowy zryw, kiedy — wraz z robotnikami pracował urzędnicy, nieraz nawet po 16 godzin. Niestety, w ciągu niewielu dni nie udało się nadrobić błędów miesięcy. Trudno jednak pojąć, na czym opiera się rada zakładowa i organizacja partyjna fabryki, inicjując w końcu listopada zobowiązanie zmontowania 150 snopowiazątek. Inicjując zobowiązanie wówczas, gdy nie było części nawet na 100. Gdzież przebiegła dyrekcja i personel techniczny? Czyżby i oni nie orientowali się w sytuacji? Trudno w to uwierzyć.

Gdy 7 grudnia, a więc już w owym krytycznym miesiącu, na zebraniu jeden z mistrzów montażu powiedział, że brak

części grozi nie tylko zobowiązaniu ale i wykonaniu planowych 100 snopowiazątek, nikt nie zwrócił uwagi na jego głos. Nie wzbudziło to zaniepokojenia.

To pisane na wodzie zobowiązanie, zamiast podnieść i zmobilizować ludzi, rozgorczyło ich tylko. Wielką pracą polityczną będzie musiała podjąć organizacja podstawowa i rada zakładowa, by odrobić ten błąd. Wielką i trudną pracą — aby zdobyć pełne zaufanie załogi.

Tak więc, zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne czynniki wpłynęły na niewykonanie planu. Opcenie idzie o to, aby naprawa sytuacji i stosunków w fabryce nastąpiła jak najrychlej. W interesie fabryki, w interesie wsi, która czeka na jej produkcję.

Mówi się często, że ostatnie słowa należy do ludzi. Załoga powiedziała je w grudniu, dając wyraz swej pięknej ofiarności. Teraz kolej na wszystkie inne — zainteresowanych i zobowiązanych.

JERZY JARUZELSKI

Pogrzeb ks. Bednorza

18 bm. w Stalinogrodzie rzesze wiernych oraz przedstawiciele duchowieństwa z różnych stron kraju żegnali zmarłego 13 stycznia br. księdza infułata Filipa Bednorza, ordynariusza diecezji stalinogrodzkiej.

Ksiądz infułat Filip Bednorz, wiersyn ludu śląskiego, gorący patriota, był prezesem honorowym Komisji Księży przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD oraz członkiem Prezydium Głównej Komisji Księży w Warszawie. Zmarły był odznaczony Krzyżem K-mandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Zwiłoki zasłużonego kapłana wystawione 17 bm. w willi przy ul. Francuskiej zostały następnie przy tłumnym udziale wiernych w żalobnym kondukcie przeprowadzone do kościoła prokatedralnego w Stalinogrodzie.

W uroczystościach żalobnych, które odbyły się w kościele prokatedralnym 18 bm., liczny udział wzięło duchowieństwo świeckie i zakonne.

W pogrzebie zasłużonego kapłana uczestniczył również dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań min. Antoni Bida.

Pontyfikalną mszę żalobną odprawił ksiądz infułat Lagosz, ordynariusz diecezji wrocławskiej. Kazanie wygłosił ks. biskup Goliński, podkreślając zasługi zmarłego.

W IX rocznicę wyzwolenia Krakowa

Spoleczeństwo Krakowa uroczystie obchodziło IX rocznicę wyzwolenia swego miasta przez bohaterką Armię Radziecką.

W dniu rocznicy w Mauzoleum żołnierzy, poległych w walce o wyzwolenie Krakowa oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza, złożono liczne wieńce.

W sali Teatru im. Słowackiego odbyła się uroczysta akademii poświęcona IX rocznicy wyzwolenia Krakowa.

Kather w akcji

Przed tygodniem polakożerczy organ kard. Fringsa, „Echo der Zeit”, informował z entuzjazmem, że papież mianował pryncypalnym ks. Arthura Kathera, który w upocząpny sposób pełni w Trizionii fikcyjne obowiązki wikariusza kapitulnego „diecezji Erimland” (Warmia!).

Mogłoby się (nawet)my) wyśmiać, że nowy nominat, dostąpiwszy tak wysokiego szacunku (pryncypalusz papieskich istnieje w ogóle tylko siedmiu), popieszy się natychmiast do Rzymu, aby tam uroczystie sygnować bullę papieską, uczestniczyć w procesach kanonizacyjnych itp. obrzędach. Nic podobnego. Ponieważ przyczyną nominacji była ze strony Watykanu chęć wzmożenia żywiołów rewizjonistycznych w Trizionii, msgr. Kather bynajmniej nie wyjechał do Rzymu, lecz z całym „nabożeństwem” oddał się najnowszym hecy rewizjonistycznej. Oto gorliwy ten „duszpasterz” zwołał podległy sobie zespół „owieczek” odwetowych, nazywany w Bonn „radą warmiaków”, i bez większych ceregieli przeforsował na tej „radzie” rezolucję, którą triziońska „Deutsche Tagespost” wydrukowała oczywiście na honorowym miejscu. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Ograniczenie Europy do linii Odra—Nysa jest z przyczyn historycznych i prawnych nie do zniesienia i nigdy nie może być uważane za pozytywne rozwiązanie problemu wschodniego... Narody i obszary,

które od dawien dawna należały do wspólnoty zachodniej, muszą pod każdym względem zostać włączone do tworzącej się Europy”.

Oczywiście, żadnemu rasowemu rewizjonistce — a tym bardziej takiemu, który sprawuje fikcyjne obowiązki „wikariusza kapitulnego Warmii” — po prostu nie wypada poprzestać na linii Odra—Nysa. Apetyty tego rodzaju panów sięgają znacznie głębiej na wschód. Niekiedy nawet aż po Ural. Toteż, w samym dezycyderacie ks. Kathera nie widzimy nie specjalnie nowego. Nowe natomiast tkwi w „europejskim” formułowaniu rzeczy. „Pozytywne rozwiązanie problemu wschodniego” — to jest takie, które zadowoliliby „prawdziwych Europejczyków” z Adenauera, Kruppem i Kesselringiem na czele — może nastąpić tylko poprzez bezwzględne włączenie całych „narodów i obszarów” poza Odrą—Nysą do... hitlerowsko-amerykańskiej „nowej Europy”. Innymi słowami, tradycyjne „Drang nach Osten” i hitlerowska „neues Europa” — wraz ze wszystkimi ich dobrodziejstwami — awansowały do rangi dulesowej „europejskiej wspólnoty” lub „wspólnoty zachodniej”. Jak mówi pryncypalusz papieski monsignore Kather, Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam — Watykan może być dumny ze swego nowego pro-motor-lusza rewizjonizmu...

PAL

Szczęściem dla kozy...

który wówczas ją popijali, że po prostu służy komunistycznym celom... Odkrycie kawy jako napoju dokonało się podobno w ten sposób: ktoś kiedyś zauważył, że koza, objadłszy się liści pewnego drzewa, jest dziwnie podniecona, skacze i bodzie. Było to drzewo kawowe.

Szczęściem dla kozy — nie było jeszcze wtedy Mc Carthyego.

Biedni bogacze

W angielskim piśmie „Southern Standard” niejakim mr. Henry Channon, poseł z ramienia partii konserwatywnej, dał wyraz swemu optymistycznemu poglądowi na świat w taki oto sposób:

„W ubiegłym stuleciu istniały dwie części społeczeństwa, bogaci i biedni; teraz

W—k

Plac Józefa Stalina - Centrum Wielkiej Warszawy

STALOWE gąsienice spychaczy z trudem wyrzeźbiają się z grząskiej ziemi. Odwiliż zmięśniały rozległy plac budowy w grzązawisko. Nie łatwo wykonać dzienne zadania — obliczone przecież na bardziej sprzyjające, mroźne warunki atmosferyczne.

Ale cóż robić. Na wczesną, niemal wiosenną odwilż, nie ma rady. A plan pracy jest napięty — więc uporem i wysiłkiem trzeba przelamywać kaprysy przyrody.

Kilkusetosobowa załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych nr IV — mimo przeszkód co dzień nadwyzką wykonuje plany. Codziennie cyfry osiągnięć głośno wliczają, a nawet i wyższy od planowanego postępowanie robót, na śródmiejskim placu stolicy — Placu Józefa Stalina.

Spychacz „wznajął grunt pod przysięgą nawierzchnię. W bazie sprzętu Przedsiębiorstwa Drogowego mechanicy

kończą montaż baterii betoniarok. Jak widać przed natarciem przygotowują broń i amunicję, tak i oddziały budowniczych placu Stalina gromadzą teraz swój oręż przed ofensywą. Za kilka dni ruszą brzoźnate bębny mieszadeł. Za kilka dni z 10-betoniarokowej baterii iac się będzie przez całą dobę po 300 i więcej metrów sześciennych cementu.

Niektóre fragmenty przyszłego placu są już prawie gotowe do przyjęcia twardej, gładkiej nawierzchni. Inne dziś jeszcze wyglądają jak kretowiska. Sterczą jeszcze palisady ociekające załomów murów, niezrozumiale dla laika zygaki wykopów, gdzie skryją się rozpaite podziemne przewody. Wywołują one wrażenie chaosu i nieładu.

Chaos ten jest tylko pozorny. Każda nitka rur, każdy wykop ma swój wyraz w planie robót.

Napięte terminy

A plan jest ogromny. Żeby go wykonać, żeby przemienić dzisiejsze, grząskie gruzowisko w piękny, śródmiejski plac — wiele trzeba będzie wysiłku.

Terminy są napięte. Przecież za półtora roku, 22 lipca 1955, w XI rocznicę Odrodzenia Polski radziecy budowniczywie przekażą do użytku gotowy, piękny Pałac Kultury i Nauki. Przecież za 18 miesięcy, 22 lipca 1955 roku ma być gotowy centralny plac Wielkiej Warszawy. Największy plac w Polsce... Plac przy Pałacu Kultury i Nauki.

Wcześniej, niż zapowiadały to pierwotnie ustalone i omówione harmonogramy, dźwignął się rekami radzieckich budowniczych podniebny kolos — Pałac Kultury i Nauki. I dzięki temu, drogowcy, ogrodnicy i instalatorzy polscy mogli już rozpocząć pracę na Placu.

Za półtora roku w otoczeniu Pałacu zaszumiały krzywy i drzewa. 20 tysięcy najsłabszych okazów polskiej flory przygotowują już plan tacie w całym kraju.

Wokół Pałacu — w ciągu 18 najbliższych miesięcy — jak pisał 17.1. w „Trybunie Ludu” Naczelny Architekt Warszawy, kierownik projektu Placu Stalina inż. Józef Sigalin — powinien być gotowy i plac i doprowadzające doń ulice: Marszałkowska, Świętokrzyska, al. Jerolimskie, Królewska, Emili Plater.

A sam Plac Stalina — to przestrzeń 6-krotnie większa od MDM-owskiego pl. Konstytucyjnego. Plac Stalina będzie miał długość 700 metrów — od Świętokrzyskiej do al. Jerolimskich. Jego szerokość wyniesie ok. ćwierć ki-

lometra — od Marszałkowskiej do gmachu Pałacu Kultury i Nauki.

Marszałkowska — od Królewskiej do Wilczej — musi być poszerzona do ok. 60 metrów. (Dziś ma niecałe 30 — za półtora roku rozrośnie się dwukrotnie; będzie tam, koło Pałacu, taka sama, jak na MDM między Wilczą a Piękną.)

Trzeba w ciągu półtora roku zakryć żelbetową płytą wykop nad linią kolejową tak, aby mogła tamtejszy przebieg północny, do ul. Krajowej Rady Narodowej przedłużona ul. Emili Plater.

Trzeba poszerzyć o kilka metrów al. Jerolimskie. Trzeba położyć nowe tory tramwajowe, nawierzchnię, zbudować zieleńce, ogrody, chodniki, oświetlenie.

Tych „trzeba” wymieniać można bez liku. Ogromny jest program prac. Nie dziwnego więc, że nie zważając na odwilż, na błoto i grzązawisko, dzień po dniu, bez przerwy, spychacze równają grunt a pneumatycznymi młotami tnie się reszki gruzów, polowa śródmieścia.

Plan budowy Placu Józefa Stalina — to nie tylko (jakby powiedział projektant) program ukształtowania poziomu — przyziemnego. Oprócz zieleni, chodników, asfaltowych nawierzchni, wodotrysków — plan budowy centrum stolicy przewiduje wiele jeszcze innych zamierzeń.

Centrum Wielkiej Warszawy — to oprócz samego Placu Stalina ogromna połać miasta: Przeszło połowa całego śródmieścia. Projektanci, którzy tworzą plany Centrum, włączają „przestrzenie zamknięte takimi granicami: Królewska — pl. Malachowski — Kredytowa — Szkolna — Świętokrzyska — Jasna — Bracka — Krucza — al. Jerolimskie — Bracka — Nowogrodzka — Marszałkowska — Hoża — Krucza — Wilcza — Poznańska — Nowogrodzka — Marchlewskiego — Krajowej Rady Narodowej — pl. Grzybowski — Królewska.

Na wielkim tym obszarze staną dziesiątki nowych domów — przede wszystkim mieszkalnych. Plany przygotowuje obecnie przez specjalnie zorganizowaną pracownię „Miastoprojekt-Centrum” mówią, że w otoczeniu Pałacu Kultury i Nauki, do roku 1960 przybędzie ok. 5300 mieszkańców z kilkunasu tysiącami izb.

Budynki biurowe w Centrum grupowane będą tylko po wschodniej, parzystej stronie ul. Marszałkowskiej — między Królewską a Wspólną. Ale nie będzie to „martwa” część śródmieścia, jak dzisiejsza Krucza czy pl. Warecki. Wszystkie partery — nawet i biurowych domów — zostały przeznaczone na sklepy, magazyny, kawiarnie, restauracje, czytelnice. Oprócz istniejących dwóch kin — „Atlantyc” i „Palladium”, oprócz kin w samym Pałacu Kultury i Nauki — przy Marszałkowskiej wybudowane będą jeszcze 4 nowe kina (koło „Cedergrena”, przy Szkolnej), na miejscu dawnego PKO przy rogu Świętokrzyskiej oraz między al. Jerolimskimi a Nowogrodzką. Poza tym uruchomione zostaną dwa mniejsze kina aktualności, sale koncertowe itd.

Plac Józefa Stalina będzie obudowany 6-8 piętrowymi domami o wy-

sokości ok. 30 metrów. Od strony przedłużonej ul. Emili Plater ściana Placu stana się budynki przyszłego Dworca Centralnego i Hotelu Turystycznego.

Dzięki budowie Placu Stalina, Warszawa wzbogaci się o nowe, piękne ogrody i zieleńce. Oprócz kwiatników przed Pałacem — w jego najbliższym otoczeniu powstaną dwa wielkie ogrody o wielkości dzisiejszego Parku Ujazdowskiego. Nowe ogrody wybudowane zostaną od strony ul. Świętokrzyskiej oraz od al. Jerolimskich — na płycie zakrywającej wykop kolejowy, gdzie, z konieczności, drzew będzie mniej, a zato więcej krzewów, zywopłotów i kwiatów.

Architekci i urbaniści tworzący plany nowego Centrum Warszawy kończą już wstępne projekty. Za kilka tygodni będą je mogli obejrzeć wszyscy mieszkańcy stolicy.

Tak, jak poprzednio na innych pokazach, „Życie Warszawy” ma zamiar zorganizować na wystawie tych projektów spotkania i dyskusje na temat planów Placu Stalina i całego otoczenia, Pałacu Kultury i Nauki.

Całość opracowań — po fachowych i publicznych dyskusjach — będzie w pierwszych dniach lutego przedstawiona Radzie do zatwierdzenia. A wiosną mają ruszyć roboty budowlane przy „pionowych” obiektach Centrum stolicy.

Tak, by w przyszłym roku, wtedy — kiedy radziecy budowniczywie będą przekazywać Warszawie gotowy Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina były jak najbardziej zaawansowane obiekty najważniejsze dla użycia całości kompozycji Placu Stalina (D.A.R.)

Tak, by w przyszłym roku, wtedy — kiedy radziecy budowniczywie będą przekazywać Warszawie gotowy Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina były jak najbardziej zaawansowane obiekty najważniejsze dla użycia całości kompozycji Placu Stalina (D.A.R.)

Tak, by w przyszłym roku, wtedy — kiedy radziecy budowniczywie będą przekazywać Warszawie gotowy Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina były jak najbardziej zaawansowane obiekty najważniejsze dla użycia całości kompozycji Placu Stalina (D.A.R.)

Dlaczego opakowania są brzydkie?

Wielokrotnie już zwracano uwagę, że szereg artykułów masowego spożycia nie grzeszy pięknymi opakowaniami. Nieraz zdarza się, że opakowania, miast zachęcić odbiorcę do nabycia towaru, zniechęca go tylko. Często też zdarza się, że wskutek szarych, szpetnych, niedbałych opakowań nabywca nie zauważa, że na rynku pojawiają się nowe atrakcyjne i wartościowe artykuły.

Tymczasem opakowania, a wraz z nimi cała reklama handlowa, powinny nosić cechy artystyczne, chociażby i z tego względu, że docierają do każdego człowieka i w najbardziej masowy sposób mogą korzystnie kształtować jego smak estetyczny. Nasza reklama handlowa w przeciwieństwie do reklamy kapitalistycznej, która stara się nabywcę ogłupić, wciągnąć mu do ręki często bezwartościowy produkt, powinna być doradcą i przyjaciele nabywcy, powinna wskazywać mu na najistotniejsze wartości oferowanych towarów.

Sprawa ta stała się tym bardziej aktualna, że nasz przemysł lekki i spożywczy przygotowuje się do wypuszczenia na rynek nowych produktów. W związku z tym właśnie odbyła się ostatnio w Warszawie zorganizowana z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Przedsiębiorstwa Państwowego — Pracowni Sztuk Plastycznych konferencja, poświęcona reklamie handlowej, prospektom, opakowaniom, naklejkom itp. Zarówno pokaz, jak i obrady konferencji wykazały, że w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia a tymcy to się zarówno producentów i dystrybutorów, jak i artystów plastyków.

Za dowód posłużyć mogą opakowania przemysłu spożywczego, cukielnicze (choćby opakowanie cukierków, czekoladek, bombonelek), pudełka papiero-

wów, pudełka zapalek, etykiety na winach, banderole na puszkach konserwowych, opakowania kosmetyków, specyfików farmaceutycznych, papierali i wiele, wiele innych.

Jasne więc jest, że ten stan powinien się zmienić. Konferencja, w której wzięli udział, obok plastyków — przedstawiciele zainteresowanych centralnych zarządów, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, dystrybutorów — rozważała możliwości poprawy na tym odcinku. Zebrani samokrytycznie ocenili dotychczasową działalność, zwłaszcza szereg biurokratycznych praktyk, jakie bezspornie stanowiły poważną przeszkodę na drodze do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Trudno się powstrzymać, aby nie wymienić paru takich, urągających zdrowemu sensowi, zarządzeń.

Specyficznym np. jest sposób zatwierdzania projektów. Decydujący głos w tej sprawie usurpowali sobie wytwórcy, którzy na swój smak, często bardzo niedoskonały, dyktowali, jakie mają być projekty, nie konsultowali się z przedstawicielami Związku Polskich Artystów Plastyków, dokonywali w czasie pracy nad projektem szeregu zmian, zmieniali nazwę towaru nie zmieniając opakowań, co doprowadzało do absurdów.

Np., kiedyś zlecono grafikowi zaprojektowanie opakowania na mydło pod nazwą „Ślaskie”, w krótkim czasie opracowania projektu — mydło zmieniło dwukrotnie nazwę: na „Przędzalnica”, a potem „Koralowe”. Gdy uświadomimy sobie, że opakowanie powinno w swym rozwiązaniu plastycznym wiązać się z nazwą produktu, to zobaczymy, na jaką gimnastykę skazywano plastyków.

Takie fakty zniechęcały artystów do przyjmowania zleceń. Z tego też powodu wyrosła wyraźna dysproporcja pomiędzy poziomem reklamy handlowej, a innymi dziedzinami grafiki, jak plakat czy książka, w których posiadamy niewątpliwie wybitne osiągnięcia.

Należałoby też wspomnieć, że język, stosowany w naszej reklamie handlowej, bardzo często poplina duże grzechy wobec polszczyzny.

Konferencja ustaliła, że najistotniejszą drogą do poprawy w dziedzinie reklamy i opakowań — to udział artystów w opinowaniu i zatwierdzaniu projektów, to ściślejszy kontakt pomiędzy artystą i producentem.

Twardą zasadą w tej dziedzinie ustala zarządzenie przewodniczącego PKPG, które zaleca przemysłowi współpracę i korzystanie z opieki artystów w zatwierdzaniu projektów i wzorów opakowań i reklamy handlowej.

Można więc oczekiwać, że wkrótce konsument otrzyma do swych rąk towary i produkty w artystycznej i atrakcyjnej szacie zewnętrznej.

Krótkofalowiec z Rzeszowa uzyskał łączność radiową ze 180 krajami świata

Instruktor sekcji młodych krótkofalowców przy wojewódzkim klubie Ligi Przyjaciół Zolnierz w Rzeszowie — Marian Gawlikowski, na swojej amatorskiej stacji krótkofalowej w ciągu 3 lat nawiązał łączność ze 180 krajami. Otrzymał on karty potwierdzenia łączności od amatorów-krótkofalowców ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, z Afryki, Indonezji, Australii, z Kongo Belgijskiego, Alaski, Jawy i Pakistanu.

„Kiedy byłem jeszcze małym chłopcem — mówi Gawlikowski — marzyłem już o tym, aby zostać radiotechnikiem. Po ukończeniu szkoły podstawowej i zawodowej powołany zostałem w 1949 roku do Wojska Polskiego, gdzie też ukończyłem podoficerską szkołę łączności radiowej, uzyskując pełne kwalifikacje zawodowe”.

Gawlikowski szkoli obecnie kadry młodych amatorów-krótkofalowców, którzy zrzeszeni w klubie wojewódzkim LPZ, utrzymują żywą łączność z krótkofalowcami całego świata.

Ostatnie Wydawnictwa

MAO TSE-TUNG — PIZELA WYBRANE Tom I. Przekład z wydanego rosyjskiego Książka i Wiedza. Str. 415. Cena zł 12.-

A. JOFFE — PODSTAWOWE POJĘCIA FIZYKI WSPÓŁCZESNEJ. Tłumaczył z rosyjskiego R. Herczyński Książka i Wiedza. Str. 378. Cena zł 24.-

Nieudana krzyżówka przemysłu gumowego

Pomysły jak pomysły — bywają bardziej lub mniej udane. Pomysł Centralnego Zarządu Przemysłu Gumowego wzbogacenia asortymentu damskiego obuwia gumowego o jeszcze jeden gatunek był bezspornie słuszny.

Jednak wzór nowego gumowca był chybotny. Skrzyżowano go prosto dwa najpopularniejsze rodzaje damskiego obuwia gumowego — śniegowiec o długiej cholewce, wykładana wewnątrz flanelką, z krótką deszczówką. Ze skrzyżowania tego powstało, jak twierdzi handlowcy, coś ni to pies ni wydra, coś od czego odwracają się klienci. Jako śniegowiec nie spełnia swej roli, ma zbyt krótką cholewkę, aby chroniła przed zimnem, do śródek łatwo dostaje się śnieg. Na deszcz znowu jest za ciężki, a flanelka jest zbyt ciężka.

Wniosek z tego, że komisja selekcyjna, która nowy model zatwierdziła stosowała różne kryteria prócz jednego — praktyczności. W komisjach selekcyjnych zasiadają teoretycy — przedstawiciele różnych centralnych zarządów przemysłu i handlu — nie ma natomiast — i to jest ich wadą — praktyków: doświadczonych kierowników sklepów, du-

goletnich ich sprzedawców itp. Oni od razu dostrzegliby błąd i do produkcji krzyżówki może by nie doszło. Przemysłowi i handlowi zaoszczędzono by kilopięćset.

I jeszcze jedna sprawa na marginesie gumowców — pochwopeno z jaką przemysł zabrał się do dzieła. Puścił on na taśmę nowy wzór w ilości ok. 30 proc. rocznej produkcji śniegowców i deszczówek. A należałoby ostrożniej. Zrobić niewielkie próbne partie i obserwować reakcję klientów. Tak np. postępuje przemysł odzieżowy, który każdy nowy model przed puczeniem na taśmę wytwarza w niewielkich seriach. Przemysł Gumowy tego nie zrobił i dlatego teraz leży w sklepach sporę partie krótkich śniegowców.

Nawiasem możemy dodać, że leżałyby również gdyby wzór nie był pomysłki. Ale to już lina sprawa dotycząca bezpośredniego producenta, Łódzkiego Zakładu Przemysłu Gumowego. Zrobili one duży ostatek nowych gumowców nischujnie m. in. z tzw. białymi, ze złymi zamkami i in. podobnymi tego rodzaju defektami i błędami. Poza tym Zakłady mają jeszcze na swym sumieniu inne warianty niechlujstwa — choćby złe pakowanie. Inna bowiem numeracja jest wydrukowana na podeszwach a inna ma zawartość pudeł. Słowem brakorobstwo z niechlujstwa i niechlujstwo z brakorobstwa — niestrawny zestaw dla handlowców i ich odbiorców. (ig)

Nagrody w świątecznym konkursie „Życia”

ul. Nowogrodzka 12 m. 20 — chemik Portfel skórzany — Marek Kornaszewski, Poznań, ul. Kościuski 23 m. 27, student Uniw. Poznań, i Tadeusz Kosko, Warszawa, Okólnik 9 m. 20 — robotnik. Walizeczkę turystyczną — Jadwiga Figiel, Warszawa, ul. Sprzeżna m. 42 — uczennica.

Ponadto nagrody książkowe otrzymują:

z Warszawy, Bolesław Święciecki, Włochy. Halina Koźłowska, Okopowa 59 bl. 4D m. 18; Bogumił Bajdecki, Kopkińska 26/28; Krystyna Zagner, Al. 3 Maja 2 m. 178; Anna Neidner, Włocława 47 m. 16; Zygmunt Pietrzykowski, Pałata 2 m. 37; Krzysztof Wojciechowski, Walecznych 10 m. 2; Krystyna Witwicka, Dziennikarska 20; Kazimierz Makowski, Słowackiego 5/13 m. 17; Janusz Zmudański, Rozbrat 16-18 m. 16; Krzysztof Zdzitowiecki, Em. Plater 25 m. 8; Gwidon Jakubowski, N. epodległości 132 m. 47; Stanisław Michałowski, Hoza 27 m. 25; Stefan Zawadzki, Bagatelna 15 m. 81; Henryk Piłatowicz, Próchnicka 8 m. 225; Olga Malanowska, Wiktorska 17 m. 11; Irena Czerwińska, Żelazna 68 m. 31; Jerzy Grucza, Wspólna 71 m. 5; Barbara Piechowicz, Nowolipska 46-50 m. 4; Eugenia Kitias, Puławska 154 m. 13; Jerzy Pawlicki, Bródnowska 7/3; Hanna Wilmowska, Ożarówka 65/23, Wileńska Jurkowska, Śniadeckich 8; Danuta Wróblewska, Foksal 17; Bogdan Madej, Mickiewicza 30 m. 27.

z Warszawy, Władysław Wojcik, Olsztyn, Orkwa 16 m. 3; Maria Fun, Łódź, Świerczewskiego 19 m. 12; Tomasz Palysiewicz, Kielec-Białogon, Niczaj 3; Michałina Kuryłowska, Lublin, Dolina P. Marja 19/1; Bohdan Mielwik, Białystok, Podlesna 36; Elżbieta Mielczarek, Radom, Wąłowa 23 m. 3; Zofia Szuba, Mińsk Maz., Kędziarski Mały 30; Genowefa Zychowicz, Włga, pow. Garwolin, Włodzimierz Kamiński, Grodzisk Maz., Andrzej Pęstrakiewicz, ul. III Poprzeczna 14; Krystyna Cukier, Falenica, ul. Skońska, uczennica Koleżyńska, Świdar, Bagatelna 8; Barbara Stawińska, Piaseczno, Chylceńska 4; Irena Eubig, Irena Wasiewicz, Otwock, Zeromskiego 11; Marien Białawski, Reya 2/3 m. 6; Kazimierz Mazanek, Olsztyn, Al. Wojska Polskiego 37; Karol Klepacz, Milanówek 7 W-wy, Krasińskich 14; Leszek Siłwinski, Skarżysko Kamienna, Zeromskiego 58; Andrzej Mróz, Oświęcim, Brzezińska 922.

Teżkę skórzaną otrzymuje Marian Miętkiewicz, Rościszew, pow. Sierpc — nauczyciel. Torbę damską skórzaną — Helena Cieplińska, Warszawa,

Kupon konkursowy

Autor: Prus, Tytuł: Terach

Prus — Lalka

Świętokrzyski — W. — Główny, miejscem

Freda — Złota

Świętokrzyski — Jan Tadeusz

Żeromski — Popioły

Świętokrzyski — Krzyżacy

Zegadłowicz — Pompek, 7 kart

Grasiewicz — Andrzej

W-wy 94 Radocki al 3 Maja 8 m 5

stud. —

Nowe wydawnictwo „Książki i Wiedzy”

O LENINIE

„...A najstarszy z nich — Iliczow — jest wielki, bardzo wielki, wleczony niż owa góra świetlista... Iliczow nauczył ludzi być dobrymi. Powiedział im, co znaczy sprawiedliwość. Kazał im, by sprawiedliwie obchodzili się z nami. Teraz Iliczow także odszedł w wielką tundrę tonącą we mgle, ale i stamtąd daje on wskazówki swoim ludziom, a ci słuchają go...”

Słowa powyższe zaczerpnięte są z legendy żubochkiej, opiewającej wielkość Lenina. Legenda ta zamieszczona jest w zbiorowym tomie wydanym przez „Książkę i Wiedzę” w przeddzień 30 rocznicy śmierci Lenina.

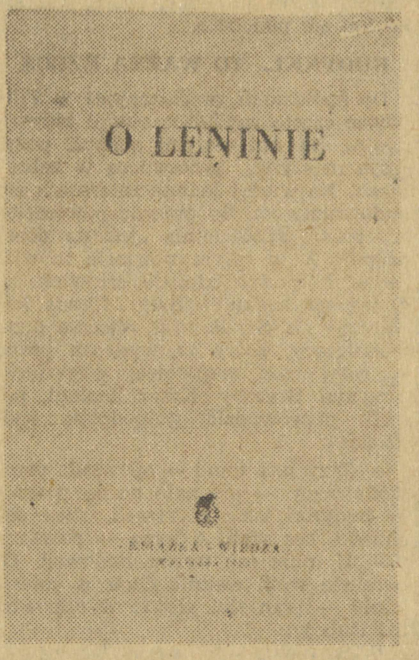
Tom ten daje czytelnikom polskim na prawie 450 stronach wybór dokumentów, wypowiedzi i wspomnień „w dźwięku — jak pisze wydawnictwo w słowie wstępnym — aby zebrane tu dokumenty, wypowiedzi, wspomnienia oraz fragmenty dzieł literatury pięknej w możliwość szerokiego oświetlenia ukazały czytelnikowi polskiemu postać wielkiego wodza rewolucji proletariackiej”.

Tom otwierają odezwy i uchwały wypowiedziane przez KC i XIII Zjazd RKP(b), przez II Zjazd Rad jak również przez KC KPP po śmierci Lenina.

Przytoczone są tu też głosy polskiej prasy komunistycznej, która w warunkach terroru, oddała hold pamięci wodza partii wolności narodów wolności Polski. Nad grobem Lenina komuniści polscy ślubują:

cierpienia więzienne, że zawsze jesteśmy gotowi do walki o zwycięstwo hasła, które On w dusze nasze rzucił...” (Głos Komunistyczny nr 13, z 11 lutego 1924).

„Ochodząc od nas nakazał nam Towarzysz Lenin...” to pierwsze słowo



za wspaniałej przysięgi, złożonej przez Stalina na II Zjeździe Rad Przemysłowców to jest całość następnego dzieła omawianej książki, zatyłowanego „Józef Stalin o Leninie”. Dzieł ten zawiera fragmenty przemów-

ień i prac najbliższego współpracownika i kontynuatora dzieła Lenina. Przytoczone tu fragmenty przemówień na akademii słuchaczy Kursów Kremlofskich na XV konferencji WKP(b), na przedwyborczym zebraniu w Moskwie 11 grudnia 1937 czy podczas przyjęcia na Kremlu dla pracowników wyższych uczelni — oddają wielkość Lenina jako genialnego teoretyka i praktyka walki i zwycięstwa rewolucji. W tym samym dziele znajdujemy też notatki Stalina „Towarzysz Lenin na wypożyczniku” oraz fragment rozmowy Stalina z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą na temat wkładu Lenina do skarbicy marksizmu.

„Zaden bodaj z oddawno światowego ruchu rewolucyjnego nie został tak wyczerpująco i wszechstronnie potraktowany w publicystycznych i teoretycznych pracach Lenina, jak polski ruch rewolucyjny. Nie dziwnego — Lenin stał przywódcą naszego ruchu, stykał się z nim wielokrotnie na zjazdach i konferencjach partyjnych, stłuch ich wypowiedzi, śledził ich wystąpienia na przestrzeni kilkunasu lat. Toteż nie ma dołyehczas bardziej unikliwej, na historyczno — materialistycznej metodzie opartej oceny naszego ruchu i jego tradycji niż ocena zawarta w pracach Lenina” — tak mówił Bolesław Bierut na plenum KC PPR 31 sierpnia 1948 roku.

O tym, jak krzepił i zwyciężał polski ruch robotniczy w miarę przyswajania sobie przez jego partyni awangardę zasad leninowskich, mówi następny dział tomu. Znajdujemy tu

m. in. fragmenty listu Feliksa Dzierżyńskiego do robotników huty szkła w Dolbyszu na Wołyniu, artykułu Bolesława Bieruta z okazji 50-lecia KPZR, uchwały KC PPR o pełnym wydaniu dzieł Lenina i inne.

Dymitrow, Kirow, Sun Yat-sen, Gramsci, Thorez, Romain Rolland, Barbusse, Andersen, Nexö, Shaw, Nansen, Dreiser, Kruczkowski — oto niekiercy z autorów wypowiedzi o Leninie. Gorki, Pieck, Pollitt, Krupka — oto niekiercy z autorów wspomnień. Te dwa działy, „Wypowiedzi” i „Wspomnienia” wzajemnie się uzupełniają. Dają one obraz Lenina, człowieka, który — jak pisał Barbusse — „zrobił dla ludzi więcej, niż ktokolwiek inny”.

Na zesłaniu, gdy stara się o książkę dla dziecka współwziewzicia Polaka, we Włoszech, gdy troszczy się o byt włocliki rybaków, na zjeździe w Londynie, gdy bada warunki, w jakich mieszkają delegaci, na Kremlu, gdy przyjmuje chłopca, z którym rozmawia o elektryfikacji i każe dlatego czekać licznym dyplomatom i wysokim urzędnikom, gdy wypytuje Gorkiego o jakości obiadów w stołówce — w każdej sytuacji zawsze myśli o ludziach, zawsze jest z tymi, którym poświęcił życie.

Gorki przytacza np. rozmowę z sormowskim robotnikiem Pawłem, którego zapytał, jaka jest — jego zdaniem — najbardziej charakterystyczna cecha Lenina?

— Prosta — odparł Pawłow. — Jest prosty jak prawda.

I chyba najwziewziej ujmuję wszystkie cechy Lenina ten sam Gorki pi-

sząc o nim tak w swych wspomnieniach:

„Wydajtkowo potężne zdaniem moim, jest u Lenina właśnie to jego uczucie nieprzejednanne, nieulgazszona wrozości do ludzkiego nie-szczęścia, jego żarliwa wiara w to, że nieszczęście nie jest niebiednym fundamentem bytu, lecz po prostu czymś ohydym, co ludzie powinni i mogą odrzucić precz.

Nazwanimy tę zasadniczą cechę jego charakteru uwołującym opty-mizmem materialisty. Właśnie to pociągają mnie szczególnie w tym człowieku; Człowieku — z dużej litery”.

Majakowski litera i zamyka ostatni dział książki — dział literatury pięknej. Są tu fragmenty powieści, poematów, wierszy

Ilustracje — reprodukcje obrazów, zdjęć fotokopie dokumentów — wzbogacają tekst książki, przybliżają wielką postać.

W sumie „Książka i Wiedza” dała czytelnikowi polskiemu cenne wydawnictwo — książkę bogatą, uczącą i wzruszającą. Książka „O Leninie” spełnia swe zadanie Potwierdza — zamykając cały tom — słowa Majakowskiego:

Lenin swą nieśmiertelność wciąż nam przypomina

Wciąż na świecie obrzymieje pochod — myśli

słowo i czynność Lenina.

„Dni Leninowskie” w szkołach olsztyńskich

(1) Program „Dni Leninowskich” dla szkolnictwa ogólnokształcącego — podstawowego i średniego — obejmuje szeroki krąg zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, które będą we wszystkich 1300 szkołach ogólnokształcących naszego województwa tematem pogadanek podczas normalnych zajęć szkolnych, jak również na organizowanych specjalnie w tym celu porankach, akademiach i wieczornicach.

Rozpoczęły się one w ubiegłą niedzielę i potrwać do 26 bm. włącznie.

Uczniowie z Jonkowa w technikum budowlanym

Zacieśnia się więź miasta ze wsią

— Jak będziesz się dobrze uczył, to do nas przyjedziesz — mówił uczeń technikum budowlanego Dzieckowice do Janka Ziemeckiego.

Było to podczas ostatniej wizyty uczniów szkoły podstawowej z Jonkowa w technikum budowlanym w Olsztynie. Realizując zobowiązanie podjęte ku czci II Zjazdu PZPR młodzież technikum odwiedziła szkołę w Jonkowie, dając tam występ artystyczny. Z kolei malcy z Jonkowa zostali zaproszeni do technikum budowlanego. Przybyło ich czterdziestu. Po sutym podwieczorku, uczennica klasy III technikum Drogówka wierszem pt. „Nowy Rok” rozpoczęła wieczornicę. Po wianach pieśni radzieckich, wierszach i tańcach rozpoczęły się występy dzieci z Jonkowa.

Wyszło szydło z worka...

Braki dostrzeżone w „piekarni-gigancie” trzeba natychmiast usunąć

I znowu mamy do czynienia z brakami. Z wielką uciechą przyjęli mieszkańcy Olsztyna wiadomość, że niedawno ruszyła nowa piekarnia PSS o zdolności produkcyjnej 10 ton pieczywa na dobę. Uciecha trwała krótko. Ostatnia komisja ministerstwa piekarni... nie przyjęła.

I słusznie. Po dokładnym zbadaniu obiektu okazało się, że agregaty przesiewające wyprodukowane przez bydgoskie zakłady mechaniczne nie nadają się do użycia z powodu wadliwej produkcji. Silosy zrobiono, ale projektant... zapominał o „skrzydełkach” i teraz trzeba je rozbierać a brakuje części dorabiać. Jeden piec wypoikowy został przyjęty, drugi nie. Trzeba poddać go gruntownemu naprawie, bądź przebudować. Nikt jednak wcześniej o tym nie pomyślał uważając, że „jakoś tam będzie”.

Wiele innych usterek stwierdziła komisja również w podnośniku (windzie), która jest źle wykonana i nie posiada z górą wyłącznika. Pyrometry w piecach nie są w porządku, brak jest skali przy zbiornikach do wody, wagi pod silosami, wyłączniki do prądu są źle wykonane, zacinają się i urywają. OPZB jako wykonawca nie wykończył odpowiednio budowy, nie usunął usterek, które stwierdziła poprzednia komisja.

Stąd wniosek, że jak się coś robi, a w szczególności buduje poważny nowy obiekt, trzeba dobrze zaplanować i należycie roboty wykonać. Co robiła we wspomnianym wypadku kontrola techniczna, jaki był nadzór ze strony użytkownika, tj. PSS? Walka wypowiedziana brakom w tym celu musi być prowadzona stale i konsekwentnie, wtedy nie będą powtarzały się wypadki, że do jednego nie nadającego się do wypieku pieca będzie

dostawiony drugi i budowany cały potężny obiekt, aby później po wykonaniu wszystkich robót znowu pierwszy piec rozwalął.

Olsztynianom domagają się smacznego chleba z nowej piekarni Nr 6, a szczególnie zadawali się z jej specjalnością — rogalikami. Dlatego trzeba teraz złożyć zarządzie i czym prędzej doprowadzić piekarnię do takiego stanu, aby produkcja mogła być podniesiona do 10 ton pieczywa na dobę. Po dokładnym przeanalizowaniu szych błędów tak projektodawcy jak i wykonawcy — OPZB, ZBM i zarząd PSS — wyciągnąć winni wnioski na przyszłość.

Podobne braki nie mogą się bowiem więcej powtarzać. (1)

— Jedenastoletni Wacek Konieczny mieszka przy ul. Warmińskiej 37. Uczęszcza do szkoły Nr 4. Ale gdy tyko skończy lekcje znika z domu jak kamfora. Wracza o północy, a czasem nawet ranem...

Wacek wybrał sobie inne zajęcie — „lepsze”. Należy on do spółki „szturmowców” — kolegów w tymże wieku. „Szturmowcy” (bo tak się nazywają) najczęściej urządzają przy olsztyńskich kinach. Rozstawiają przy umówionych miejscach i zaczepiają przechodniów.

— Może pan da 50 groszy — zabrakło mi na bilet — wymawiają liście — i tak zbierają pieniądze. Przez jeden wieczór — opowiada Konieczny — nieraz się zbierze 70 i więcej złotych, a wtedy... szturmowcy idą po wódkę do sklepów. Część pieniędzy przeznaczają na bombki (pozwiązane papiery, facnowa nazwa).

Kiedy zgaśnie w kinie światło, wtedy „szturmowcy” przystępują do akcji: tupią nogami, wrzeszczą a z balonu leją bombki na głowy publiczności. Inni w tym czasie zjadają się na bufet i chwytają co popadnie — lemoniade, cukierki, piwo...

W kinie „Polonia” chuligani wylamali drzwi, a w „Awangardzie” co wieczór wykręcają sruby do luster, zaśmiecają poczekalniki.

— Najgorzej — opowiada bileterka Błażewska — na porankach. Wtedy po „głowach chodzą”, a zwróc taktemu uwagę, to się zmieszają z ziemią.

— Wczoraj — opowiada ona — na salę wszedł elegancko ubrany młodzieniec. Rozejrzał się i zaczął palić papierosa. Kiedy zwróciłam mu uwagę, mało mnie nie uderzył.

„TRENING” NA TRAMWAJACH

Wacek i jego spółka działają nie tylko w kinach. Można ich także spotkać na ulicy. Ulubionym zajęciem jest czepianie się tramwajów i autobusów.

Młodzież w czynie przedziadnym

Cenne zobowiązania uczniów szkół zawodowych

Do czynu przedziadnego coraz liczniej włącza się młodzież wojewódzkiego podejmując liczne zobowiązania produkcyjne.

Uczniowie zasadniczej szkoły metalowo-energetycznej w Lidzbarku Warm. postanowili otoczyć opieką grom. Wilczkowo i Zegoty. W gospodarstwach indywidualnych tych gromad dokonają oni napraw instalacji elektrycznych oraz wyloszą kilka odczytów na temat wskazań IX Plenum KC PZPR. Szczególnie troskliwą opiekę roztoczą uczniowie nad kolami ZMP, TPRP, LPZ i zacieśnią lepszą współpracę z miejscowym LZS. Ponadto każdy z uczniów zobowiązał się zebrać po 1 kg makułatury i po 60 kg złomu a cała szkoła zdobędzie 40 odznak SPO i BSPO. Część podjętych zobowiązań została już zrealizowana.

Podobne zobowiązania podjęła młodzież Zas. Szkoły Metalowej w

Kętrzynie. Wszyscy uczniowie tej szkoły postanowili uzyskać jak najlepsze wyniki a na lekcjach zajęć praktycznych wykonają dla oblikskich PCR 30 śrub, krętów i płaskoszczyp. Od dłuższego czasu nie było przy tej szkole boiska sportowego. Uczniowie również to ujęli w swym zobowiązaniu. Na budowę boiska poza godzinami zajęć poświęcono już 214 godzin.

Cenne zobowiązanie podjęli również uczniowie ze Szczęsna, którzy postanowili we własnym zakresie wybudować barak do zajęć praktycznych. Zobowiązanie to już wykonali uzyskując 5.800 zł. oszczędności.

ZMP-uvcy z ZS Drzewnej w Reszlu dla świetlicy gromadzkiej w Pleśniu wykonają 10 taboretów, 3 półeczki do książek i akt oraz 10 ramek. (cz).

DZIEŃ OLSZTYNA

PRZYPOMINAMY, że dziś w środę, 20 bm. w sali teatru im. St. Jaracza odbędzie się uroczysta akademia poświęcona pamięci W. I. Lenina.

Akademii organizuje Komitet Miejski PZPR. Początek o godz. 16.30.

14 bm. odbyło się ogólne zebranie lokatorów ul. 1 maja i Lisiewskiego. Na zebraniu tym po wysłuchaniu sprawozdania, omówieniu działalności komitetu i uchwaleniu na uwolnienie zebrania dokonano wyboru nowego komitetu obojętnego nr. 40, w skład którego weszli: os. ADAM PEŁAWSKI — przewodniczący (po raz drugi), STEFAN RAJCHLEWICZ, ANIJA GŁOZ — wiceprzewodnicząca, BOHDAN PSTRĄDONSKI, ANIA RADIN, WIKTOR SOBIELEŃSKI, TADEUSZ FELSKI.

Naprowadzanie godnym jest jak absencji na tym zebraniu większej ilości mieszkańców, gdyż na 130 rozestanych miennych zaproszeń obecnych na sali było zaledwie 28 osób. Tak to społeczeństwo interesuje się swymi sprawami, tak go odcinają ogólne i poszczególne bożyci mieszkańców miasta. Zle. Barazo zle... (kor. Pa).

PRZY UL. ŻEROMSKIEGO i Stalingradzkiej otwarto drugi sklep „nocny”. Sklep ten na zmianę ze sklepem przy ul. Piętnego będzie czynny również w niedziele. Niezależnie od tego jeden z tych sklepów (w każdą niedzielę inny) będzie pełnił „dyżur” t. zn. będzie czynny normalnie jak w dniu powszednim.

INSTYTUCJE i mieszkańcy mają obowiązek usuwania śniegu z chodników przed swymi siedzibami. Mimo zwracanych uwag nie robi tego dotychczas m. in. urządy pocztowy, DOKP, banki i inne. Chodniki przed często uczęszczanymi sklepami i aptekami nie są czyszczone, a przed sklepem PSS Nr. 1 czy MHD przy

ul. Mazurskiej róg Stalina można znaleźć kupy śmieci, odpadki z wozów i t.d. Stanem tym winna zająć się władza porządkowa MO i wspólnie z kontrolerami MPOM zwracać więcej uwagi, w stosunku zaś do opieszalszych wyciągnąć wnioski i nakładać grzywny. Lekceważenie tego zagadnienia może nam bowiem narobić wiele kłopotu.

COŚ DLA SPORTOWCÓW: sekcja siatkówki i koszykówki (mężczyzn) ZS Kolejarz powiadama, że treningi w w. dyscyplinie sportu odbywają się w każdą środę i piątek w sal. przy ul. Wojska Polskiego. Początek o godz. 18.30.

Tam też przyjmowane są zapisy nowych członków sekcji, którymi mogą być... wszyscy chętni. Złotosemia przyjmuje trener ob. Troicki.

zostanie 32 zawodników (20 narciarzy i 12 łyżwiarzy).

Eliminacje szkolne odbędą się w terminie od 24 bm., podokregowe — od 7 do 14 lutego i wojewódzkie — 20 — 28 lutego. Eliminacje centralne dla narciarzy odbędą się w Wiśle dla łyżwiarzy — w Stalinozdroju w dniach 7 — 9 marca. W zawodach uczestniczyć będą uczenice i uczniowie wszystkich szkół średnich podległych Min. Oświaty.

Spacerkiem po Pastęku

Z dniem 1 stycznia br. Prezydium PRN awansowało 8 najlepszych kierowników nauki i kierowników przedskol. Otrzymał je ob. Zygmunt Osinski, kierownik szkoły nr 1 w Pastęku, Irena Gil, kier. przedszkola w Pastęku oraz Zuzanna Popławska, kier. bibli. miejskiej w Pastęku.

Na wniosek mieszkańców powiatu prezydium PRN dosłownie godzinę otwarcia aptek do potrzeb swiata pracy i tak apteka w Pastęku w dniu powszednim czynna będzie od godz. 9 — 17.30 bez przerwy, a w niedziele i święta od 10 do 12. Apteka w Miynarach w dniu powszednim otwarta będzie od 9.30 do 16.30 bez przerwy, a w niedziele i święta od 10 do 12. Recepty oznaczone jako pilne będą realizowane w ciągu 24 godzin.

Plan wywózki drewna za IV kwartał 1953 w pow. pastęckim najlepiej, bo w 100 proc., wykonała gmina Miynary, a plan zrywki nawet przekroczone. Plan wywózki nie został wykonany w gm. Zielonka Pastęcka, gdzie nie osiągnięto nawet 50 proc. oraz w gm. Marienka, gdzie plan zrywki wykonano w 12, a plan wywózki w 25 proc. Plan zrywki i wywózki

wykonali w 100 proc. spółdzielnie produkcyjne „El smonty i Leznica, Chłopi z gromady Skowrony i Cieszyn Stary gminy Rogajno ob. Stanisław Radziwon, ob. Stanisław Pocałujko, Jan Miynarczyk i Stanisław Urbanski przekroczyli poważnie plan wywózki.

Prezes ZSCh w Zielonce ob. Władysław Krasinski również wykonał plan wywózki poczynając za sobą takich rolników jak Jan Biernacki, Władysław Ciuraj, Jan Tuński i inni. Trzeba również, żeby ob. Władysław Pokrzywa, członek GRN w Marienke pomyślał o wywózce, gdyż dotychczas nie nie wywózki, jak również ob. Władysław Werner z Leszczyńca także gminy czy Aleksander Tuniewicz z Borzynowa, którzy zapomnieli o obowiązku wywózki. Droga jest dobra, sankami leż wozic. (rom)

Przyglądał się robotcie. Zwiędział wymontowane chlewnie, obórę, wszystko mu się podobało.

BUDYNKI... TO WAŻNA RZECZ

Do spółdzielni produkcyjnej w Filipówce często zaglądają chłopcy indywidualni. Są oni stałymi gośćmi, pożyczają maszyny, uczestniczą w zebraniach. Najwięcej jednak interesują się oudownictwem. Bo prawdę powiedziawszy rośnie spółdzielnia „jak na drożdżach”. A w całym powiecie mówią, że w Filipówce kieruje człowiek „z głową na karku”. Były formal folwarczny ob. Szydłowski, obecnie przewodniczący, który za wydajną pracę w rozwinięciu zespołowej gospodarki otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, potrafi poprowadzić gospodarkę spółdzielczą.

— Trzy lata temu — opowiada przewodniczący — nie było na co patrzeć — budynki też... aż strach. Bez dachówek, bez szyp. A teraz — patrzeć! — U mnie też trzeba budować. Obojętność wali, cieknie dach w mieszkaniu — pomyślał głośno w odpowiedzi Dubuko.

— Budynki... to ważna rzecz — przerwał przewodniczący. — Jak jest gdzie było postawić, to wtedy można rozwinąć hodowlę, więcej dostawiać państwu mięsa, zboża i innych produktów

Na własne oczy...

A JEDNAK WSPÓLNIE — LEPIEJ

— Siadajcie — poprosił przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Filipówce swego sąsiada, gospodarza indywidualnego ob. Edwarda Dubuko. Poczęstował go papierosem.

— Pewnie znowu w jakiejś sprawie? — zapytał.

— E, zima — zaczął chłop otrząsając czapkę ze śniegu — człowiek zawsze wolniejszy, rad by się czegoś nauczyć i zobaczyć jak to spółdzielcy gospodarują. No i powiadają, że u was budujecie. Czy to prawda...?

— A czy to od dziś — zdziwił się przewodniczący. — Od 3 lat u nas się robi to i teraz. O, zobaczcie — wskazał ręką przez okno, gdzie uwijali się spółdzielcy. — Budujemy fermę kurzą na 1500 sztuk drobiu.

Od strony fermy dolatywały nawoływania.

S-t-e-f-a-n! Podaj ino tę bałę, a teraz — no żyło przybijaj. — Na budowie pracowali członkowie spółdzielni Jan Kuza, Stefan Woźniczko i inni. Dubuko się przyglądał jak pracują. Podobała mu się ta robota.

— A ile to kosztuje, pewnie dużo? — Cała ferma gdyby tak zapłacić — poskrobał się po głowie przewodniczący — bo ja wiem... Dużo.

— U nas w gromadzie powiadają, że to wszystko państwo płaci.

— Państwo? Owszem pomaga, ale pożyczek trzeba zwrócić. Fermę jednak — to jak widzieć, sami robimy sposobem gospodarzem.

Dubuko początkowo nie zrozumiał. Jednak potakiwał głową. Saami... A przewodniczący opowiadał dalej. Jak to w ubiegłym roku przyjechali z Kętrzyna jacyś goście. Niby to w sprawie budowy, ale jak zaśpiewał 80 tys. zł. to aż oczy nam pobieły. Gdzie by to spekulantu wspierać, tyle pieniędzy! Poradziliśmy, sami przystąpiliśmy do roboty. W wolnych godzinach zebraliśmy materiał, tj. drzewo ze starych budynków, cegły, kamienie i... cała ferma będzie kosztowała około 30 tys. zł. A budowa jest, to realizacja zobowiązania jakie podjęli spółdzielcy na czesć II Zjazdu PZPR.

Dubuko cierpliwie słuchał. Każde słowo pozostawało mu w pamięci.

Zawiadomienie

Biurowoj. Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Olsztynie podaje do wiadomości, że z dniem 16 stycznia 1954 r. został przeniesiony Sklep Detaliczny nr 1 Dział Handlu Hurtowego sprzedaży Mebli z ul. Partyzantów 12 na ul. B. Linki 2 (łącząca ul. i Maja koło teatru) im. Jaracza z Pl. Nowotki tel. 435.

Ogłoszenia drobne

Pomieszczenie absolutnie niekrajujące dla starszego pana odpłat. Wiadomości: Biuro Ogłoszeń, Olsztyn. K 201-1.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Po powrocie do biura Dubuko oglądał plany spółdzielców na przyszłość.

— O tu — pokazywał przewodniczący na planie — wybudujemy silosy na 150 ton. Zasięgemy w tym roku 60 ha konicy, 8 ha lucerny, kilkanaście ha buraków, z których liście zaskisimy na zimę. Poczęsto to nam w rozwiązywaniu trudności paszowych.

A i o ludziach pamiętamy, bo przecież ludzie przede wszystkim. Wybudujemy dla naszych członków 5 domków jednorodzinnych. W pierwszej kolejności otrzymają je prowadzący członkowie: Bronisław Miller, Stanisław Lacha, Kurowski i inni. Już spółdzielcy wystąpili z wnioskiem do PRN w Kętrzynie. W tymże roku zbudują też szopę na maszyny, wyremontują stodołę, ogrodzą zabudowania gospodarza i wybudują żłobek dla dzieci.

Zastanawiali się Dubuko po wizycie w spółdzielni. Przekonał się, że jednak w kolektywie jest inaczej. I niego też potrzebne remonty. Ale czy podoba to sam zrobić, czy lepiej byłoby przyłączyć się do spółdzielni? Ciesna i zacošana wydawa mu się po powrocie jego gospodarza. A jednak lepiej byłoby wspólnie. Na pewno! St. Moroz

W walce z chuligaństwem pomoc musi całe społeczeństwo

— Który będzie sprytniejszy — tak się umówili między sobą. Chodził przecież o to, by wskoczyć do tramwaju w czasie jak najszybszej jazdy, a wtedy... zwycięzca otrzymuje pochwałę. I skazkę. Niemal mają kłopotu z chuliganami konduktorki.

— Placisz? — zwraca się do któregoś z nich konduktorka.

— Coob? Poczekał. — Chuligan wtedy albo skacze z tramwaju albo się kłoci.

— Z nimi najlepiej nie zaczynać — mówi konduktorka tramwaju Nr 2. — bo się zemści a nawet uderzyć potrafi.

Młodzi chuligani rozbijają się po całym mieście. W tunelu na al. Wojska Polskiego często giną żarówki, kosze na śmiecie, mnożą się zaczepiania starszych.

Na zatoru obok mostu kolejowego w dniu 16 bm. zbiegowisko. — Przewrócił chuligan — zalił się 67-letni ob. Myślak z ul. Stalinozdradzkiej. — Najpierw zrucili śmieciem, a potem kłócili z nich podwójną nogę i... szukają w polu wiatru — mówi ze łzami w oczach starzec.

Wypadki chuligaństwa można także spotkać na drodze do Likuz.

Ob. Krakowski pracownik sądu z Olsztyna wybrał się na spacer z pieskiem. Spotkała go grupa chuliganów. Naturalnie z włosami zaczesanymi w mandolinę, z papierosami.

— Gdzie idziesz? — zapytał jeden z nich i... posypał się ordynarne słowami. Byli to chuligani z Likuz: Paweł Wachowski, Herbert Woskowski, Zygfryd Letman — młodzi chłopcy. Ob. Krakowski przyspieszył kroku, a chuligani za nim. Na szczęście spotkał dwóch wojskowych i ci mu pomogli i obronili.

Najwięcej awantur można zauważyć na dworcach kolejowych — z chodnikiem i głównym. W godzinach rannych 16 bm. chuligani zatrzymali wjeżdżający do Olsztyna pociąg, a potem wyskakowali w biegu. Podobnie się działo na dworcu głównym. Ale nie tylko pociąg lecz i samochody zatrzymywali.

— Stop! Nie wolno tedy jechać! — Kolo dworca głównego kierował „ruchem” 18-letni Marcin Pawełczyk, uczeń rzeźniczy z ul. Lubelskiej. Było to „ulubione zajęcie” Marcina. Wieczorami zawsze o tej porze Marcin jest na dworcu, zaczepia starszych i kłobiet, chodzi pijany.

Oto garść przykładowo uchwyciona przez naszego pracownika w dniu 16I w przeciągu zaledwie kilku godzin. Zamiast się uczyć niektórzy uczniowie (szczególnie ze szkół zawodowych) „uprawiają” chuligaństwem. Wiele tego niewątpliwie pociąga przede wszystkim sami rodzice, którzy pozwalają młodzieży waleczyć się po

Kętrzynie. Wszyscy uczniowie tej szkoły postanowili uzyskać jak najlepsze wyniki a na lekcjach zajęć praktycznych wykonają dla oblikskich PCR 30 śrub, krętów i płaskoszczyp. Od dłuższego czasu nie było przy tej szkole boiska sportowego. Uczniowie również to ujęli w swym zobowiązaniu. Na budowę boiska poza godzinami zajęć poświęcono już 214 godzin.

Cenne zobowiązanie podjęli również uczniowie ze Szczęsna, którzy postanowili we własnym zakresie wybudować barak do zajęć praktycznych. Zobowiązanie to już wykonali uzyskując 5.800 zł. oszczędności.

ZMP-uvcy z ZS Drzewnej w Reszlu dla świetlicy gromadzkiej w Pleśniu wykonają 10 taboretów, 3 półeczki do książek i akt oraz 10 ramek. (cz).

Przyglądał się robotcie. Zwiędział wymontowane chlewnie, obórę, wszystko mu się podobało.

BUDYNKI... TO WAŻNA RZECZ

Do spółdzielni produkcyjnej w Filipówce często zaglądają chłopcy indywidualni. Są oni stałymi gośćmi, pożyczają maszyny, uczestniczą w zebraniach. Najwięcej jednak interesują się oudownictwem. Bo prawdę powiedziawszy rośnie spółdzielnia „jak na drożdżach”. A w całym powiecie mówią, że w Filipówce kieruje człowiek „z głową na karku”. Były formal folwarczny ob. Szydłowski, obecnie przewodniczący, który za wydajną pracę w rozwinięciu zespołowej gospodarki otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, potrafi poprowadzić gospodarkę spółdzielczą.

— Trzy lata temu — opowiada przewodniczący — nie było na co patrzeć — budynki też... aż strach. Bez dachówek, bez szyp. A teraz — patrzeć! — U mnie też trzeba budować. Obojętność wali, cieknie dach w mieszkaniu — pomyślał głośno w odpowiedzi Dubuko.

— Budynki... to ważna rzecz — przerwał przewodniczący. — Jak jest gdzie było postawić, to wtedy można rozwinąć hodowlę, więcej dostawiać państwu mięsa, zboża i innych produktów

Przyglądał się robotcie. Zwiędział wymontowane chlewnie, obórę, wszystko mu się podobało.

BUDYNKI... TO WAŻNA RZECZ

Do spółdzielni produkcyjnej w Filipówce często zaglądają chłopcy indywidualni. Są oni stałymi gośćmi, pożyczają maszyny, uczestniczą w zebraniach. Najwięcej jednak interesują się oudownictwem. Bo prawdę powiedziawszy rośnie spółdzielnia „jak na drożdżach”. A w całym powiecie mówią, że w Filipówce kieruje człowiek „z głową na karku”. Były formal folwarczny ob. Szydłowski, obecnie przewodniczący, który za wydajną pracę w rozwinięciu zespołowej gospodarki otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, potrafi poprowadzić gospodarkę spółdzielczą.

— Trzy lata temu — opowiada przewodniczący — nie było na co patrzeć — budynki też... aż strach. Bez dachówek, bez szyp. A teraz — patrzeć! — U mnie też trzeba budować. Obojętność wali, cieknie dach w mieszkaniu — pomyślał głośno w odpowiedzi Dubuko.